Nr 259. Kraków, Niedziela 12 Listopada 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Klinskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koperski i A. Salomonowicz, plac Maryacki 3. — Handel St. Kurtiańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Klein, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Haussmana 9. — W Przemyślu Hessele. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po manifestacyach.

Warszawa przez 2 dni żyła na ulicach i placach publicznych. Tłumiona tyloletnią niewolą, nie mogła dość nacieszyć się wolnością. Zgromadzeń, pochodów, procesyj i mów było bez liku. A ile zgromadzeń, tyle programów i stronnictw. Korespondent jednego z dzienników krakowskich zauważył trafnie, że w tych dwóch dniach (1 i 2 listopada) poza szczupłą stosunkowo liczbą zorganizowanych, była w Warszawie jedna tylko partya: entuzyastów. Ze stanowiska entuzyazmu patryotycznego, mające go w ogólnem podnieceniu i uniesieniu swoje źródło, oceniać należy wszystko, co się w tych dwóch dniach działo w stolicy Polski, i wszystko, co mówiono.

W opisach pochodów, mów, manifestacyj, przykro bez wątpienia uderzają epizody, szarpiące nerwy narodowe. Antagonizm partyjny objawiał się tu i owdzie w sposób nie licujący z powagą chwili, a prowokacye, o ile z opisów dzienników warszawskich sąd o nich wyrobić sobie można, wychodziły ze strony socyalistycznej. Na ogół jednak manifestacye narodowe wypadły bardzo podniośle.

Jakkolwiek tedy na karb chwilowego podniecenia wiele zapisać należy i jakkolwiek prowokacye mogły być obustronne, przecież niepodobna z lekkiem sercem przejść do porządku nad urąganiem narodowym sztandarom polskim, lub nad atakami na procesye kościelne, których, przypuszczamy, bez wiedzy kierownictwa partyi, dopuszczali się w kilku miejscach socyaliści. Na punkcie takiego terroryzmu nie może być dwóch zdań — bo dotyka on tego, co jest przedmiotem walki: wolności narodowej.

Pogodzić się trzeba z myślą, że w społeczeństwie polskiem zaboru rosyjskiego wytworzą się różne stronnictwa, a działalność ich może przyczynić się publicznemu dobru, jeżeli, różniąc się w doborze środków, schodzić się będą u jednego celu, którym jest interes narodowej sprawy. W tym celu konieczna jest obopólna tolerancya, wyrozumiałość i poczucie wspólności narodowego interesu.

Stronnictwom robotniczym przyznaliśmy zasługę wielką w wywalczeniu tej swobody konstytucyjnej, jaka zapowiedziana także dla Królestwa Polskiego. Sprawiedliwość nakazuje to przyznać i społeczeństwo polskie z pewnością zachowa tę zasługę w swojej pamięci. Ale warunkiem harmonijnego, dalszego pożycia i współdziałania całego społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim być musi: unikanie wszystkiego, coby odtrącać mogło poszczególne partye, a wyszukiwanie i wyznaczanie wspólnych punktów działania. Najfatalniej zaś oddziaływać musiały niebacznie rzucane prowokacye, zwłaszcza gdyby one drażniły uczucia narodowe. Porozumienie przyjść może do skutku nawet między skrajnemi stronnictwami, — ale muszą się one spotkać na gruncie narodowym. Więc tego gruntu nie wolno podrywać nikomu w imię partyjnych interesów.

Prasa warszawska uderza też przeważnie w ten ton pojednawczy i wzywa do wyrozumiałości obopólnej. To uprawnia do nadziei, że zaranie lepszej przyszłości, które zaświtało nam za kordonem, znajdzie nas zgodnie stojących u warsztatu narodowej sprawy.

Nierówny podział.

Pusto dźwięczącym frazesem powitał organ stańczykowski ostatnią mowę namiestnika w Sejmie krajowym. Oto przed grożącą krajowi „anarchią i tyranią tłumu" ochroniły go „dwa czynniki wspierające się wzajemnie i polegające na sobie z zaufaniem": rząd i opinia publiczna. Rząd, to namiestnik hr. A. Potocki, a „opinia publiczna" to 50 konserwatywnych posłów. Spotkali się w połowie drogi i padli sobie w objęcia. Cóż w tem dziwnego? Dziwnem byłoby, a przynajmniej znaczącem, gdyby te dwa „czynniki" odtrąciły się wzajemnie. Ale w tym wypadku ewentualność ta była wykluczoną, bo ani interpelacya „opinii publicznej" reprezentowanej przez 50 przyjaciół politycznych hr. A. Potockiego, nie była niemiłą dla p. namiestnika Galicyi niespodzianką, ani jego odpowiedź nie zaskoczyła interpelantów nieprzewidzianą treścią. Nic w tem nadzwyczajnego, — między przyjaciółmi nie może być inaczej. Ale podnoszenie powszedniego manewru politycznego do znaczenia dziejowego wypadku, jest równie śmieszne, jak naiwne, a namiestnik przekona się w niedalekiej przyszłości, że dla niego samego ten manewr okaże się wielce niefortunnym.

Jego przyjaciele polityczni, odgrywający rolę 50 głów liczącej „opinii publicznej" oddali mu złą przysługę wobec opinii publicznej, liczącej głów... dajmy na to kilka milionów. Ta ostatnia opinia publiczna nie była przedewszystkiem ciekawą wiedzieć, co p. namiestnik myśli o zajściach policyjno-socyalistycznych w Krakowie i Lwowie, bo wiedziała, jaką otrzymałaby odpowiedź. Ta opinia miała raczej pretensyę, aby p. namiestnik wiedział, co ona myśli o stanowisku władz wobec wolności zgromadzeń i to jej wystarczało. Ale skoro już p. namiestnik pozwolił się prowokować tamtej, 50 cio mózgowej opinii, to ta druga opinia, zmuszona wysłuchać jego odpowiedzi, doznała na wszelki sposób niemiłego rozczarowania.

Bo że p. namiestnik nie przyzna słuszności demonstrantom, a weźmie w obronę władzę, sobie podległą, to było do przewidzenia. Nikt zresztą, aczkolwiek namiestnikiem nie jest, odnośnie np. do ostatnich wypadków krakowskich, nie aprobuje pobicia komisarzów, chociaż potępia także masakrowanie bezbronnych tłumów przez policyę. Ale że przedstawiciel krajowego rządu, z lekkiem sercem nad nadużyciami policyi przeszedłszy do porządku, z powodu ataku na jej funkcyonaryuszów wytoczył pogróżki strzelania do kobiet i dzieci, rozdmuchania namiętności narodowych i wyznaniowych, — to już było czemś nowem i nawet z galicyjskiej trybuny rządowej dotąd niesłyszanem.

Ten równy wymiar praw, którego stróżem mienił się p. namiestnik, wypadł na poczekaniu tak nierówno, że tym, co się o równe prawo głosowania publicznie upominali, dostała się zapowiedź gotowych do strzału karabinów, a tym, co już prawo głosowania posiadają i niczego więcej ponad jego zabezpieczenie nie żądają, dostało się, do praw już nabytych, zapewnienie „skutecznej obrony" przed tymi, co się do podziału praw wyborczych zgłaszają lub zgłosić zechcą.

Przeciw takiemu rozdziałowi praw obywatelskich zastrzedz się musi z całą stanowczością ta opinia publiczna, której nie reprezentuje 50 interpelantów sejmowych p. namiestnika. Ona musi stanowczo zaprotestować przeciw temu, aby przedstawiciel rządu państwowego, wobec reprezentantów całego kraju, czynił iluzoryczną wolność zgromadzeń i politycznych przekonań, miotając pogróżki pod adresem tych, co o równy wymiar praw obywatelskich walczą. W ten sposób nie łagodzi się antagonizmów socyalnych, ani politycznych, ale się je zaostrza; w ten sposób wytwarza się starcia, ale się ich nie usuwa; w ten sposób służy się bez wątpienia, i to nawet bardzo dobrze, pięćdziesięciu przyjaciołom politycznym, podpisującym interpelacyę, ale wywołuje się poczucie doznanej krzywdy u siedmiomilionowej ludności kraju.

Reforma wyborcza w Sejmie.

(Koresp. „N. Reformy").

Lwów, 10 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi administracyjnej w sprawie wniosków o zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu krajowego. Tendencye stronnictwa krakowskiego zarysowały się w rezolucyi, które referent, poseł dr Piotr Górski przedłożył. Oto brzmienie tej rezolucyi:

„Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej, a dążąc do rozszerzenia praw wyborczych przez zniżenie cenzusu przy podatkach bezpośrednich, oraz uwzględnienia w miastach powyżej 30.000 mieszkańców także i robotników kwalifikowanych jednak z zastrzeżeniem, że przy wielkiem pomnożeniu liczby wyborców zapobiegnie się przez odpowiednie postanowienia ustawowe majoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wykształconych, oraz uznając przytem potrzebę pomnożenia liczby posłów z miast i Izb handlowych;

poleca Wydziałowi krajowemu, aby zebrał w tym kierunku potrzebne daty i przedłożył na najbliższej sesyi projekt reformy wyborczej na powyższych zasadach".

Tę rezolucyę poprzedził referent umotywowaniem, z którego podajemy następujące streszczenie:

Referent zwalcza powszechne, równe głosowanie, oświadczając się przeciwko wprowadzeniu piątej kuryi, jako sprzecznej z systemem kuryalnym, żąda utrzymania pośrednich wyborów, zgadza się na powiększenie ilości mandatów z kuryi miejskiej i na obniżenie cenzusu w ten sposób, aby każdy obywatel, opłacający jakikolwiek podatek bezpośredni, miał prawo wyborcze, a nadto, aby w miastach ponad 30.000 ludności prawo to otrzymali także wszyscy „kwalifikowani robotnicy". Dla zapobieżenia grożącej majoryzacyi wyżej opodatkowanych i inteligentniejszych warstw przez masę, żąda referent zabezpieczenia ustawowego i porusza myśl utworzenia w miastach dwóch kół wyborczych, wyżej i niżej opodatkowanych wraz z nieopodatkowanymi.

Następujące są tedy zasady, na których konserwatyści sejmowi oprzeć chcą reformę wyborczą:

1) Prawo wyborcze otrzymać mają wszyscy opłacający podatek bezpośredni.

Wedle dotychczasowej ordynacyi, głosują tylko dwie trzecie części tych, którzy na podstawie podatku bezpośredniego uprawnieni są do wyborów gminnych, poczynając od najwyżej opodatkowanych.

Cenzus podatku bezpośredniego ma być utrzymany w chwili, gdy Sejm uchwala podatki konsumcyjne w wysokości 14 milionów rocznie.

2) Kto podatku bezpośredniego nie płaci, nie ma otrzymać prawa wyborczego, chyba gdy jest robotnikiem kwalifikowanym, mieszkającym w miastach, liczących więcej aniżeli 30 tysięcy mieszkańców, a więc we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnopolu i Kołomyi. — Wątpliwem jest, czy do tych miast zaliczony będzie jeszcze Tarnów i Stanisławów.

Pojęcie „kwalifikowanego" robotnika nie przychodzi w naszem prawodawstwie.

W ciągu dalszej dyskusyi w komisyi administracyjnej, której posiedzenie ma się jutro odbyć, poda zapewne referent poseł Górski bliższe określenie tego pojęcia, a być może, że trud tego pozostawi Wydziałowi krajowemu.

W jaki sposób ci kwalifikowani robotnicy przyznane im prawo wyborcze wykonywać będą, tego nie można poznać ani z rezolucyi, strasznie enigmatycznej, ani z referatu.

W komisyi padły wprawdzie słowa o Izbach robotniczych, a poza komisyą bardzo wiele o tem rozprawiano, ale formalnie kwestya Izb robotniczych jeszcze nie została postawiona; nie jest tedy wykluczonem, że tych kwalifikowanych robotników przydzielą do drugiego Koła.

3) Na dwa Koła wyborcze mają być bowiem podzielone miasta, mające mieszkańców powyżej 30 tysięcy, a mianowicie do Koła pierwszego należeć będą ci, którzy opłacają pierwszą połowę podatków bezpośrednich, poczynając od najwyższego i schodząc stopniowo do niższych; do drugiego Koła należeć będą wszyscy inni, płacący jakikolwiek podatek bezpośredni, a jeżeliby Izb robotniczych nie utworzono, należeć tu będą także kwalifikowani robotnicy.

Ten podział na dwa Koła ma na celu wytworzyć kuryę konserwatywną. Będzie to najpotulniejsza kurya, a wychodzić z niej będzie kandydat, który z tego powodu stał się niepopularny, że się rządzącej partyi wysługuje. — Kraków ma takie Koła w swej ordynacyi do Rady miejskiej i właśnie te Koła zapewniają reprezentacyi miejskiej po wieczne czasy charakter wsteczny.

4) Nietkniętą wyjdzie z tej reformy tylko kurya wielkiej własności ziemskiej. Tu dzisiejszy census podatkowy (200 K podatku państwowego, a więc bez dodatku krajowego i wszelkich innego rodzaju podatków) zostanie utrzymany, pomimo, że owych dóbr tabularnych, dla których ta kurya stworzoną została, jest coraz mniej, wskutek postępującej na wielką skalę parcelacyi majątków. Sami konserwatyści przyznali to, przez usta swojego mowcy, posła Sękowskiego, który przed kilku dniami powiedział w Sejmie, że rolę dawnych dworów szlacheckich spełniać teraz będą włości rentowe i te folwarki, które po rozparcelowaniu dóbr tabularnych, jako dwór pozostaną. Dlaczegóż więc niema być census w kuryi pierwszej obniżony tak, żeby wciągnęła w siebie także te mniejsze posiadłości ziemskie, będące spuścizną po dawnych wielkich majątkach?

Ale naszym konserwatystom właśnie na tem zależy, ażeby w tej kuryi mieć absolutną pewność wyboru, wtedy bowiem tylko pozostanie ta kurya warownią dla obrony dotychczasowych rządów kraju.

Rezolucya, przez posła Górskiego zaproponowana, jest poprostu monstrualną. Poseł Górski i inni doktrynerzy jego partyi nie rozumieją tego, że dokoła nich wszystko się radykalnie zmieniło i że naród nie da się dzisiaj rządzić przez takich wsteczników, jakimi są twórcy projektowanej reformy.

Bo to w niczem nie jest postępem, co rezolucya p. Górskiego przynosi. Przeciwnie, koncept podziału pięciu, czy siedmiu miast największych na dwa Koła z przejrzystą tendencyą stworzenia kuryi służalczej, — gdyż posłowie stąd wychodzący do współudziału w rządach dopuszczeni nie będą, — jest w całem słowa znaczeniu reakcyjny, a przytem apelując do egoizmu bogatszego mieszczaństwa, zdradza łatwo zrozumiałe intencye projektodawców.

W końcu zapytujemy, jakie żądania ta reforma załatwia, co przez nią ma się okupić? Do wszystkiego niezadowolenia przyłączy się jeszcze... oburzenie.

Obstrukcya kolejowa.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

(—r.) Pisząc o obecnym strejku kolejowym w Austryi, zwanym „bierną rezystencyą" — trudno nie pisać satyry! Strejk ten polega bowiem na tem, co powinno być poczytywane za zasługę kolejarzom, na ścisłem wykonywaniu regulaminu służby i ruchu. Spełniają oni przecież jedynie to, co im ustanowiony przez władze regulamin przepisuje i nakazuje, — tymczasem to właśnie dziś nazywa się obstrukcyą, strejkiem, to grozi wielką katastrofą całemu państwu i wywołuje ogólną panikę. Mimo woli zatem nasuwa się pytanie: ile wart taki regulamin, ile wart rząd, który utrzymuje go w teoretycznej prawomocności, który przez tyle lat ani razu nie zauważył, że wykonywanie tego regulaminu równać się musi zupełnemu zatamowaniu ruchu kolejowego, a ludność narazić może na nieobliczalne szkody i straty?

Mając taki przykład przed oczami, trudno się dziwić ludności, że do biurokratycznego systemu nie ma najmniejszego zaufania. Dziś też chyba jasnem się stało, dlaczego w zarządzie naszych kolei państwowych taka panuje ociężałość, dlaczego zarządy te tyle kosztują, a przedewszystkiem, dlaczego koleje państwowe albo wcale się nie opłacają, albo małe tylko przynoszą zyski. Szablon rządowy, pod którego panowaniem tego rodzaju strejk jest możliwy, nie może zdobyć się na lepsze uwzględnianie potrzeb ludności, musi zwalać na nią coraz nowe ciężary podatkowe. Tymczasem zarząd dróg żelaznych, zamiast uderzyć się ze skruchą w piersi, wydaje okólniki, grożące służbie kolejowej karami dyscyplinarnemi. A zatem: grozi on im karami... za spełnianie obowiązku ściśle podług przepisów regulaminowych. Najsłuszniejsze zaś ich żądania polepszenia bytu zbywa problematycznemi i nieuchwytnemi obiecankami, żądając w zamian za nie bezwarunkowego oddania się „na łaskę lub niełaskę".

Między służbą kolejową po większych miastach, gdzie wciąż wzmaga się drożyzna, panuje nędza nie do opisania. Rodziny kolejarzy niższych kategoryj, przy płacy 30—40 złr. za ciężką i odpowiedzialną służbę, cierpią literalnie głód i największy niedostatek. Proste względy ludzkości wymagają nieodzownie polepszenia opłakanego losu tych kategoryj; tymczasem obwieszczenie rządowe, grożące karami, ani słowem nie dotyka meritum sprawy, t. j. nie wyjaśnia, która kategorya kolejarzy ma otrzymać polepszenie płacy i ile to podwyższenie ma wynosić?

Przy takiem postępowaniu trudno przypuszczać, iżby możliwem było strejk stłumić. Owszem, trzeba się spodziewać, niemal na pewno, że się bardzo znacznie zaostrzy i że obejmie całe państwo, że spowoduje milionowe straty w przemyśle, handlu i zaciąży ołowiem na budżecie każdej rodziny, przez nieuniknione podrożenie wszystkich przedmiotów spożywczych.

W Wiedniu dziś już ceny artykułów spożywczych znacznie wzrosły. Z tego powodu panuje popłoch ogólny. Jeśli „bierna rezystencya" obejmie także kolej Północną, na co się już teraz zanosi, zabraknie Wiedniowi wkrótce węgla, mięsa, jaj, masła i wiele innych niezbędnych artykułów. Ze względu na to zaopatrują się rodziny z największym pośpiechem za ostatni grosz w artykuły spożywcze, rozumie się tylko rodziny posiadające potrzebne na ten cel fundusze; ubożsi natomiast skazani są wprost na największy niedostatek a ewentualnie nawet na głód.

Strejk szerzy się z szybkością zarazy. Nikną różnice polityczne, partyjne. W strejku kolejowym biorą udział wszystkie stronnictwa, zarówno socyalni demokraci, jak chrześcijańscy społecznicy, narodowcy niemieccy i czescy. Strejk niweluje więc także różnice wyznaniowe i narodowe. — W okoliczności tej tkwi zaś zaród strejku ogólnego, w jaki „bierna rezystencya" zamienić się może.

W Wiedniu panuje wogóle gorączkowe usposobienie. Czuć, że się tak wyrażę, w powietrzu wielkie naprężenie społeczne. O niczem ludność wiedeńska nie mówi chwilowo, jak o strejku, oczekując w szczególności z ogromnym niepokojem dnia 28 listopada, w którym zbierze się parlament, a równocześnie ma się odbyć wielka demonstracya robotnicza za powszechnem, tajnem i równem prawem głosowania. — Przyszłość przedstawia się bardzo zagadkowo, zwłaszcza, iż powszechne panuje przekonanie, że szablonista i dworak bar. Gautsch nie do-

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

23 (Ciąg dalszy.)

— Skoro go znasz tak blisko, to musiałeś wiedzieć, że jemu bardzo dokuczały długi.

— Co to za gadanie, dokuczały! Przepraszam. Długi, to jest jak... jak te muchy; prawda, co one mogą trochę dokuczyć, ale muchy nikomu nie zjadły. Niech muchy na mnie latają, to ja sobie z głową nakryję i śpię cały szabas.

— Tak się to mówi, panie Rypiner.

On ramionami ruszył.

— Kto nie ma długi? Proszę pani Szermerowej, żeby każdy dłużnik chciał już sobie życie zastrzelić, toby na Ujazdowskie ulice jechali z powozem same nieboszczyki. Żebym tak zdrów był. Nu, ale o co to chodzi? Pewnie mąż jemu pożyczył, dużo?

— Nie, nie pożyczył.

— Może pani sama od siebie? To dobre pieniądze są. Pani słuchała, co jego stryj jest bardzo bogaty i bardzo stary. Przecie on nie będzie żył do samej śmierci. Tymczasem pan Zygmunt, powiadają, co już jest zdrów, ale płacić? Skąd on może dziś płacić?

Ton jego mowy zdradzał teraz lekceważenie. Zdawało się, że Szermerowa przyszła po informacye tylko, a to żaden dla machera interes. I kto wie, czy Rypiner nie zgodziłby się w tej chwili na tę samą odprawę, jaką dała Alicyi jego żona, wziąwszy ją wprawdzie za damę z półświatka. Ale wnet nadstawił ucha i bystro wytężył uwagę, gdy ona, dobywszy z woreczka, położyła na kolanach dobrze wypchany pugilaresik.

— Pan Kamieniecki ani od męża ani odemnie nie pożyczał pieniędzy. Ja zupełnie z czem innem przychodzę do ciebie, panie Rypiner.

On widział w pugilaresie rąbki poważnych banknotów. Oczy wychodziły mu z orbit. Przysunął się z krzesłem tak blisko, że się Alicya uchylić musiała.

— Nu, To czego pani Szermerowej potrzeba?

— Ja chcę skupić jego długi.

Wyłupione oczy Rypinera zamieniły się w dwa znaki zapytania. Zdawał się własnym uszom nie wierzyć.

— Skupić? Na co pani jego długi?

— To już moja rzecz.

Zyd popatrzył na nią chwilę i snać sytuacyę zrozumiał, bo okiem mrugnął, mimowoli zapewne.

— Pani ma racyę — na co mnie to wiedzieć?

— Nie przypuszczasz przecie, że mam zamiar egzekwować pana Kamienieckiego. Bądź pewny, panie Rypiner, że tylko jego dobro mam na uwadze, no, a sam możesz zarobić; nie żądam, abyś się tem darmo zajmował.

— A jak pani Szermerowa myśli, ile na to trzeba pieniędzy?

— Dokładnie nie wiem, właśnie chcę się o to zapytać. Mówiono mi, że pan znasz dobrze interesy pana Kamienieckiego.

— Jak swoje własne.

— Więc?

Rypiner się zamyślił, potem palcami tarł czoło i cyfry z niemiecka mamrotał półgłosem. Nareszcie rzekł:

— Tak z pamięci to trudno policzyć, ale... zbierze się dobre 10 000 rubelki.

Ta cyfra nie przeraziła pani Alicyi.

— Jestem na to przygotowana. Więc podejmujesz się wyszukać wszystkie weksle?

— Na co mnie szukać, kiedy mnie weksle same znajdą? Kto nie chce brać pieniądze?

— Tem lepiej. Ale żądam, aby to było załatwione jak najprędzej, w ciągu dwóch, trzech dni najdalej.

— Nu, można jeszcze prędzej, można jechać z dorożką.

— Druga rzecz, że to zostanie między nami, rozumiesz pan?

— Pani Szermerowa myśli, co Rypiner jest głupi? To tak będzie, jak kamień do studni.

— Mnie tu niema, — nazywa się, że płaci pan Kamieniecki, ja tylko weksle odbieram.

— Już.

— Ileż mam zostawić?

— To wszystko jedno, Rypinerowi powierzą weksle i bez pieniędzy. Niech pani Szermerowa zostawi tymczasem... tysiąc rubelki.

— Dobrze. Kiedyż mam się zgłosić? Bo do mnie nie można przychodzić.

— Rozumie się. Niech pani będzie jutro o tej porze.

— Będę, tylko proszę żonę uprzedzić, żeby mi nie mówiła niegrzeczności.

— Niech Pan Bóg broni.

Rypiner przeliczył wręczone pieniądze, Alicya wyszła. Już na pół piętrze doleciał jej uszu, gdyby uragan żydowskiego szwargotu. To Mojsie gromił swoją małżonkę.

XV.

Szybkie wyzdrowienie Zygmunta dało nowy powód do plotek, które też z ust do ust podawali sobie teraz jego znajomi.

Między innemi krążyła wersya, że Kamieniecki, daleki od myśli samobójstwa, skaleczył się tylko powierzchownie, licząc, że tym rzekomo heroicznym krokiem zdobędzie współczucie stryjaszka, który dotychczas uparcie odmawiał mu pieniędzy.

I twierdzono jednocześnie, że zamach się powiódł, a on goi dziś niewinne tylko obrażenie skóry, i goi tem troskliwiej, że pilno mu już skosztować owoców dobrze wykonanego manewru.

Sądzono go rozmaicie:

— Niegodna rzecz w taki sposób grać na uczuciu krewnego i starca — utrzymywał jeden.

— Ja mu się nie dziwię, cel środki uświęca, — mówił drugi.

— Dobry żart, tynfa wart — konkludował trzeci.

— A zwłaszcza dla nas — dodawali ci, którym, wedle wersyi, przedstawiały się teraz widoki odzyskania przepadłych już pieniędzy.

I z pośród ostatnich znalazło się paru, którzy, nie zwlekając, listownie, w formie nieco złośliwej, upomnieli się o swoje należności.

— Niech płaci, kiedy ma.

— Źle zostawić ich bez odpowiedzi, nie lepiej usprawiedliwiać się i znowu obiecywać, naznaczając łatwo zawodne terminy.

A złośliwość tych listów boli, — bo upokarza.

— Co począć? — Pod poduszką od wczoraj, leży sumka okrągła. Nie uronił z niej Kamieniecki ni grosza, on ją tylko bardzo uważnie przeliczył. A papierki w dotknięciu parzyły mu ręce. — To pieniądze Szermerowej! — Nikt nic darmo nikomu nie świadczy. — Ona dziś przyjdzie — tak się umówili — trzeba dać jej uczuć nieprzyzwoitość podobnej ofiary i zwrócić ją — no, naturalnie!... Chociaż... niekoniecznie należy w w tem widzieć ofiarę. I Alicya mogła tu mieć jedynie pożyczkę na myśli. — A przecież z chwilą, kiedy stryj dotrzyma przyrzeczenia... Wszak to tylko kwestya czasu... Nie, w żadnym razie nie można! — Cokolwiekby z tego wynikło, na dżentelmenie zostanie plama niestarta.

— „Vade retro!" — I Zygmunt odpędził pokusę.

Ale oprócz owych listów, od chwili do chwili przypominały mu się liczne, nie cierpiące zwłoki wydatki. On już tak dawno nie rozporządzał poważniejszym groszem, to też dziś, o czem tylko pomyśli, gdzie spojrzy, wszędzie braki i dziury.

— A jednak... mimo wszystko... niechże już ona przychodzi, niech zabiera swoje pieniądze!

(C. d. n.)

rósł do naprężonego i groźnie zapowiadającego się położenia.

Z dzienników rosyjskich.

(Obrachunki dzienników rosyjskich. — Wezwania i rady. — Moskiewski metropolita Władymir. — Z kroniki okropnych dni).

Z dzienników rosyjskich odbiera się wrażenie, że skrajne żywioły, znużone i osłabione walką, zaczynają się uspakajać. Telegramy po większej części przynoszą już tylko echa pogromów; — nowych „zwycięstw" wojska i czarnych sotni już nie wiele.

Dla publicystów nadeszła pora na smutny obrachunek, na rozpamiętywanie dziejów pierwszego konstytucyjnego tygodnia. Obrachunki te trzymane są w tonie minorowym; — czuć obawę przed tem, co jutro przyniesie. Jeszcze przed miesiącem tak pewne siebie, szowinistyczne, przekonane o niezmiernej potędze Rosyi, „Nowoje Wremia", dziś oddaje się żalowi i smutnym przeczuciom. „Choć jest nadzieja wyzdrowienia — pisze ono — to wszakże nie można odwracać oczu od niebezpieczeństwa, które jest tak wielkie, że sama myśl o niem krew ścina, bo może ono każdej chwili wybuchnąć z nową siłą. Trzeba sobie powiedzieć, że przeżywamy najkrytyczniejszy moment i że pytanie: być, czy nie być, jeszcze nie prędko znajdzie odpowiedź... Wszystko walczy ze sobą, wszystko się wali. Obok radykalistów wyrastają konserwatyści, równie skrajni; jedni i drudzy licytują się nawzajem w skrajności. Co za klęski na południu Rosyi — jakie wieści dochodzą z Finlandyi, Kaukazu i z „polskiego kraju"? Okręt Rosyi chwieje się — niechże jego pasażerowie bieganiną, krzykami, skargami, nie przeszkadzają walce komendanta, oficerów i marynarzy z wichrem i falami. W okręcie cała nasza nadzieja. Ocalony on zostanie, to i my ocalejemy; zginie, to i my zginiemy..." Te ostatnie słowa zwraca „Nowoje Wremia" do młodzieży, błagając ją, aby powróciła do szkolnych zajęć, i nie powiększała ogólnego chaosu. „Nie zapominajcie, że na okręcie tym znajduje się nietylko młodzież, ale że są na nim dzieci i starzy. Wszystkim ocalenie konieczne, wszystkim zarówno drogie"...

„Słowo" wzywa do zorganizowania stronnictwa porządku. „Chcemy swobody — pisze ono — prawdziwej swobody, bez kagańca (namordnika) dla inaczej myślących! Chcemy porządku, chcemy praw równych dla wszystkich! Jesteśmy wrogami tylko jednego występku, jednej tylko zbrodni; wrogami morderców, grabieżców, do których zaliczamy nietylko tych, co zarzynają albo podkładają gorejące pochodnie, ale i tych, co namawiają do zabójstw, co chwalą lub usprawiedliwiają grabież i gwałt w celach politycznych. Mamy jeden cel: uspokojenie Rosyi. Do tego celu powinien dążyć każdy uczciwy człowiek"...

Liberalny „Razświet" żąda, aby nie przeciągać struny, zaprzestać gry na ludowych namiętnościach. Lud posiada własne stare wierzenia, swój tajemniczy świat wewnętrzny, z którego stroić żarty i grzesznie i niebezpiecznie. Przy pierwszym podmuchu wiatru swobody, inteligencya mogła jeszcze zawładnąć jego namiętnościami, ale nasza chroniczna głupota, którą było wzywanie do manifestacyj rewolucyjnych, dała bodźca prostemu ludowi do gniewnego zerwania się w obronie tego, co mu było święte po tradycyi. „Jeśli nie powstrzymamy się od użycia tych nierozsądnych środków — to biada inteligencyi!"

„Nasza Żiźń" wzywa do organizacyi samoobrony, do stworzenia nowego rządu, któryby obalił wszystkich przywódców absolutyzmu i przeprowadził reformy konieczne przed zwołaniem konstytuanty. Najpewniejszą byłaby forma narodowej milicyi. Przeciw tej milicyi, a w obronie wojska występuje ostro kniaź A. Wołkoński. „Tylko armia — mówi — stoi ponad stronnictwami. A z kogóżby się składała milicya? Jeżeli wśród stuletnich pułków zdarzają się wypadki nieposłuszeństwa i samowoli, to cóż dopiero byłoby w szeregach milicyi, wziętych z pośród ulicznych, czerwonych, białych i czarnych wojowników (bojców)? Czyżby ta milicya posiadała więcej dyscypliny, niż armia?"...

Dopiero teraz wyjaśnia się sprawa moskiewskiego metropolity Władymira. Napisał on „pouczenie ludności p. t. „Co nam czynić w te dni trwogi". W pouczeniu tem, wydanem na dzień przed ulicznemi walkami w Moskwie, było wyraźnie powiedziane, że są pewne grupy ludności, które „nienawidzą cara", że należący do tych grup, to „wyrzutki, potwory, buntownicy, wrogowie Chrystusa, odrzucający boskie i ludzkie prawa". Takie pouczenie wydało skutki. Chociaż 70 moskiewskich duchownych ogłosiło protest przeciw niemu, to jednak znaczna ilość popów oświadczyła w piśmie do redakcyj dzienników, że „nie śmiała naruszyć obowiązku posłuszeństwa". I oto zaraz na miejscu w kilkunastu cerkwiach rozpoczęło się bicie „wyrzutków". W oczach kaznodziejów zbezczeszczono świątynie, dzikie wrzaski łączyły się z jękami bitych studentów i inteligencyi. Takiego „wylewu patryotyzmu" nie widziała jeszcze Europa. Czcigodny „pasterz" Władymir został wezwany do Petersburga.

*

Z Moskwy donoszą, że w mieście Kołomnie ogromny tłum ludu zburzył dom miejscowego naczelnika policyi za to, że energicznemi środkami powstrzymał pogrom miejscowej inteligencyi. Golowa Moskwy, kniaź Golicyn, oświadczył, iż wobec ciężkich przejść obecnego czasu nie czuje się na siłach sprawować dalej swój urząd. Wobec tego wszyscy członkowie dumy mieli złożyć swe mandaty.

Duma chciała w ten sposób oddać hołd Golicynowi, a raczej zaznaczyć swą solidarność z mężem, który już za czasów Sipiagina Plewego wiódł uporczywą walkę z istniejącym w Rosyi porządkiem który też odegrał pierwszorzędną rolę w ostatnich wypadkach i przyjmował odpowiedzialność na siebie wobec rządu za głośne uchwały Dumy moskiewskiej, które były poniekąd pierwszemi oficyalnemi aktami, żądającemi swobód konstytucyjnych. Golicyn uprosił jednak Dumę, aby cofnęła swe postanowienie. Uchwaliła ona wyrazić mu cześć i uznanie, zawiesić jego portret w sali obrad i pożegnać go w sposób uroczysty. Na tem samem posiedzeniu, na którem uchwalono uczcić Golicyna, składano sprawozdanie deputacyi, która była u Wittego w sprawie czarnych sotni. Witte posłał deputacyę do Trepowa, Trepow odesłał ją do Wittego. I tak chodząc od Anasza do Kajfasza, deputaci powrócili z niczem.

Po Moskwie krążą drukowane wezwania do „patryotów", aby zaopatrywali się w jakąkolwiek broń, mordowali inteligencyę i urządzali pogromy redakcyom pism postępowych.

Na pierwszem przedstawieniu sztuki Gorkiego „Dzieci słońca" cała publiczność silnie protestowała przeciw zbyt realnie przedstawionej scenie pogromu na wsi.

A tymczasem w powiatach gubernii moskiewskiej odbywają się pogromy specyalne. Ludność wiejska burzy się przeciw nauczycielom i lekarzom, zwłaszcza tym, co przemawiali na mityngach. Ze szpitala Głazowskiego uciekła nocą lekarz-kobieta. W Miaczkowie zburzono szpitalik. W powiecie brudnickim zniszczono mieszkanie lekarza Obuchowa. Z powiatu możajskiego prawie wszyscy lekacze uciekli. Również opuścili zupełnie powiat dmitrowski. Dzienniki tłomaczą „patryotów" chłopskich tem, że nie rozumieją mów wygłaszanych do nich na mityngach; mówcy nie umieją wyjaśnić znaczenia nadanych swobód, a ludność odbiera tylko wrażenie, że odbywa się zamach na samodzierżawie.

Dnia 7 listopada pochowano uroczyście w Moskwie ofiary, które padły od strzałów wojska po pogrzebie Baumana. Ofiarami tymi byli: dwaj studenci uniwersytetu, jeden student szkoły inżynierskiej, dwaj robotnicy i uczeń gimnazyalny. Ciała zabitych niesiono na rękach aż na sam cmentarz. Na grobie ofiar złożono 20 wieńców.

Wszyscy nauczyciele 7 moskiewskiego gimnazyum z dyrektorem na czele podali się do dymisyi, skutkiem reakcyjnego rozporządzenia nowego kuratora okręgu naukowego, Szwarca, tego samego, co taką miłą pamięć pozostawił po sobie w Warszawie. Związek nauczycieli szkół średnich uchwalił, ażeby żaden z jego członków nie przyjmował posady w 7 gimnazyum, oświadczając, że związek bojkotować będzie bkażdego, któryby złamał solidarność. Szwarc podał się do dymisyi.

Telegramy z Warszawy do gazet petersburskich donoszą, że w dniu 6 listopada w dzielnicach żydowskich, w których obawiano się pogromu, żydzi zabili siedmiu tajnych agentów, przebranych w suknie żydowskie, a trzech ranili. W niektórych punktach Warszawy były próby wywołania rozruchów antiżydowskich, ale żadna się nie udała. Na ulicy Gęsiej chrześcijanie zabili jednego z prowokatorów, a drugiego ranili. Jak się okazało, byli to zwykli złodzieje. — Warszawscy Rosyanie urządzili 6 listopada manifestacyę przed soborem, poczem z portretem cara i narodowemi sztandarami chodzili po ulicach. Delegaci manifestantów prosili generał-gubernatora, aby wyraził carowi podziękowanie za udzieloną wolność, oraz zapewnienie uczuć wierno poddańczych. Tegoż dnia o godz. 4 po południu strzelano z rewolwerów do przechodzącego przez ulicę Stalową pogrzebu żydowskiego. Żydzi odpowiedzieli wystrzałami. Zabito 4 napastników, a 2 raniono. Pokazało się, że wszyscy byli zawodowymi złodziejami.

Z Warszawy donoszą, iż adwokaci 88 głosami przeciw 85, postanowili nie przyłączyć się do strejku.

Dochodzą wieści o wielkich narodowych manifestacyach w Lublinie, Suwałkach, Łomży, Kutnie, Częstochowie, Łowiczu, Serajewie (?), Włocławku i w innych miastach Królestwa.

W Mińsku duma uchwaliła zorganizować straż nocną dla ochrony mieszkańców. Postanowiono rozrzucić między ludność objaśnienie manifestu konstytucyjnego. Uchwalono wreszcie postawić pomnik na placu przed dworcem kolejowym i wyryć na nim nazwiska zabitych ofiar.

W Kownie 6 listopada urządzono patryotyczną manifestacyę z portem cara. Manifestanci, pobłogosławieni przez episkopa Sergiusza, udali się w pochodzie do gubernatora, do biskupa katolickiego (?) i do komendanta twierdzy. Na mityngu robotników wygłaszano mowy w języku polskim i rosyjskim. Omawiano zadania ludu roboczego, wybory do dumy i kwestyę antysemicką.

W Białostoku bezrobocie zupełnie ustało. Przerwano też manifestacye i pochody. Biuletyny telegraficzne z rozporządzenia gubernatora wychodzą z cenzurą policyjną.

Z Wilna zaprzeczają doniesieniu „Prawitiel. Wiestnika", jakoby w d. 30 października odbyło się na ulicy Niemieckiej starcie między wojskiem a robotnikami. Również fałszywe są wiadomości o rozbijaniu sklepów żydowskich. Pogrzeb 7 ofiar starcia z d. 3 listopada odbył się bez ulicznych demonstracyj.

W Płocku 5 listopada odbył się mityng, rozpędzony przez dragonów, pomimo że gubernator dał na niego swe pozwolenie. Również rozpędzili dragoni pochód mieszkańców, którzy nieśli sztandar z białym orłem. W sobotę wypuszczono z więzienia 3 politycznych aresztantów.

W Kaliszu olbrzymi mityng na otwartem polu przyjął jako program narodowo-demokratycznego stronnictwa: polską szkołę, autonomię ze sejmem ustawodawczym w Warszawie i państwowe ubezpieczenie robotników. Nad obradującymi wznosił się sztandar z białym orłem.

W Baku panuje dalej anarchia i pogrom Ormian. Znowu spalono 4 domy. Gazety nie wychodzą. „Patryotyczni manifestanci" z portretem cara udali się do dzielnicy ormiańskiej. Artylerya strzelała pięć razy z armat do domu Sagatełowa, z którego padł wystrzał rewolwerowy. Na Bajłowie przyszło do starcia między anarchistami a rewolucyonistami. Pierwsi odnieśli zwycięstwo, zabiwszy trzech rewolucyonistów. Na Bałachańskiej ulicy kozacy ostrzeliwali dom tatarski, a „patryoci" podpalili 3 domy. Całą noc strzelano. Zabito 16 ludzi; ilu jest rannych i żywcem spalonych, nie wiadomo. „Obecnie (telegrafuje korespondent) choć deszcz pada, palą się jeszcze dwa domy; na ulicy Kersztowskiej patryoci wciąż manifestują, rewolucyoniści pochowali się..."

W Irkucku dnia 5 b. m. ogromny tłum urządził polityczną manifestacyę podczas pogrzebu zabitego gimnazyasty. W restauracyi „Rosja" o godz. 1 w nocy zabito kustosza miejskiego muzeum, Stanilowskiego, za to, że nie chciał wstać podczas śpiewania hymnu „Boże cara chrania".

W Kazaniu liczba aresztowanych wynosi 431, między nimi znajduje się 33 studentów i jedna kobieta. Rektor uniwersytetu posyła studentom objady. Ogromna ilość żydów opuściła miasto. Pogrzeb zabitego adwokata Michajłowa Dwińskiego odbył się z rozporządzenia policyi o godz. 6 rano. Gazety nie wychodzą.

W Riazaniu mityng d. 6 b. m. skończył się awanturą, która wywołała panikę. Część publiczności schroniła się do klubu, który został przez tłum otoczony i podpalony. Na szczęście przybyło wojsko, ugasiło ogień i odprowadziło wypuszczonych z klubu pod konwojem do koszar. Wieczorem tegoż dnia tłum ponowił pogrom żydowski, ale został rozpędzony przez wojsko. Nie dopuszczono również do zburzenia domu adwokata Prozorowa. Na ulicach ciągłe bitki przy dzieleniu się rzeczami zrabowanemi podczas dwudniowego pogromu. W sąsiednim Jegorowsku odbyło się starcie monarchistów z rewolucyonistami; ci ostatni ulegli przemocy i zostawili na ulicy dwa trupy. Po tem starciu zabrano się do bicia żydów i rozbijania sklepów.

We wsi Tepłowce pod Saratowem zjawili się agitatorzy, którzy rozbiwszy kasę monopolu, rozdawali pieniądze chłopom i kazali sobie dziękować za uzyskanie konstytucyi. Następnie chłopi z agitatorami na czele wygnali ze wsi popa i dom jego zburzyli.

O pogromach żydowskich przychodzą nowe wieści z Symferopola, Heniczewska, Winnicy, Wielkiego Ustjuga, Obuchowa, Wasilkowa, Białej Cerkwi, Rzeczycy, Nieżyna i t. d. Są to jednak pogromy już znacznie mniejsze. Gdzieniegdzie wojsko ochrania żydów, a nawet chłopi stają w ich obronie. — W Ustjugu rozbijano mieszkania tych wszystkich, co przemawiali na rewolucyjnych mityngach.

Zaszczytny wyjątek stanowi Tambow i gubernia tambowska. I tam rozpoczęły się rozruchy, ale natychmiast i to bez rozlewu krwi stłumione zostały z rozporządzenia gubernatora. Stąd też wielka deputacya ze wszystkich stanów wręczyła gubernatorowi adres wdzięczności za utrzymanie porządku w mieście i gubernii. W deputacyi brali udział i żydzi. Wyjątkowy ten gubernator nazywa się von der Launin.

Opłaty szynkarskie uchwalone.

Na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu następujące, przez komisyę przedłożone wnioski:

1) Sejm uchwala projekt ustawy o zaprowadzeniu opłat szynkarskich i podwyższeniu krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby się zajął sprawą utworzenia osobnego funduszu krajowego na zasiłki dla miast na roboty asanacyjne i w tym celu po przeprowadzeniu rokowań z rządem, co do poparcia tej akcyi ze skarbu państwa, przedłożył Sejmowi odnośne wnioski.

3) Sejm wzywa rząd: a) ażeby przed wygaśnięciem prawa propinacyi w drodze ustawodawczej uregulował w Galicyi wydawanie koncesyj na wyszynk napojów w ten sposób, aby z uwzględnieniem szczególnych potrzeb ludności, przypadał w regule jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich; b) by przy udzielaniu koncesyj przestrzegał osobistego wykonywania koncesyj szynkarskich.

4) Sprawozdanie Wydziału krajowego o zaprowadzeniu krajowych opłat szynkarskich i podwyższeniu opłaty konsumcyjnej od piwa, przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Nadto w myśl wniosku posła Bilińskiego, uchwalono podwyższyć kwotę dwóch milionów koron, przyznaną miastom jako odszkodowanie, na 2,250.000 K.

Dyskusya, jaka się na tem posiedzeniu rozwinęła, nie była zbyt ożywioną i miała następujący przebieg:

Pos. Stapiński przedstawił straszne skutki alkoholu, który tak czy owak sprzedawany, w starej lub nowo uchwalonej karczmie, przy starej lub nowo uchwalonej ustawie, jest trucizną. Mimo to uchwala się dziś nową ustawę, która nie mierza wcale do tępienia alkoholizmu. Carpierwej wprowadził ograniczenia w używaniu alkoholu, niż wy tu panowie, za rządów polskiego Sejmu w konstytucyjnem państwie. Nie mówię tego jednak, aby w kimś sumienie obudzać. U wybrańców żandarmów trudno mówić o sumieniu!

Marszałek wzywa mowcę do porządku.

Poseł Stapiński: Nie jest rzeczą opozycyi podsuwać skarbowi nowe źródła dochodów, ale zamiast obciążać najuboższą ludność, należałoby obłożyć podatkami klasy bogatsze, przedmioty zbytku i t. p. Gminy wiejskie na tej całej sprawie wyjdą najgorzej. Miasta dostaną wynagrodzenie. Nikt natomiast nie myśli o żadnym funduszu dla wsi. Tak to — zakończył poseł Stapiński aluzyą do słów posła Górskiego — wyglądają w czynach słowa, wygłoszone w tej Izbie o wielkiej miłości dla ludu.

Następnie ogólną dyskusyę zamknięto. Jako generalny mowca „contra" zabrał głos poseł Tarnawski i wyraził zadowolenie, że myśl przedłużenia prawa propinacyi zgasła w zarodku. Przedłożony projekt ustawy niezupełnie jest zadowalniający. Wiele okoliczności wpłynie na obniżenie dochodów z opłat konsumcyjnych. Przy udzielaniu koncesyj miastom rząd krajowy winien uwzględniać dobro tych miast i ostrożnie z koncesyami postępować. Jeżeli miasta mają otrzymać dotacye z przyszłych dochodów, do których same się przyczynią, to kraj nic na tem nie straci. Przed ułożeniem klucza rozdziału dotacyi między miasta należy od burmistrzów zażądać ich opinii.

Jako generalny mowca „pro" przemawiał poseł Piniński, poczem po końcowym wywodzie sprawozdawcy posła Abrahamowicza przystąpiono do dyskusyi szczegółowej i wnioski wyżej wymienione uchwalono.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Deputowany nacyonalistyczny Lasies wykonał w Izbie deputowanych dnia 7 b. m. nadzwyczajnie zręczny manewr i wziął na lep radykałów. Postawił mianowicie wniosek, ażeby rząd pozwolił wszystkim urzędnikom i całej służbie państwowej tworzyć syndykaty wedle ustawy z r. 1884. Prezydent gabinetu Rouvier odpowiedział, że ustawa z r. 1884 odnosi się tylko do robotników we właściwem tego słowa znaczeniu, ale nie do urzędników i sług państwowych. Z tego powodu rząd sprawę 40 nauczycieli, którzy utworzyli syndykat, przekazał sądom.

Powstała burzliwa dyskusya, gdyż socyaliści z Jaurès'em na czele wystąpili w obronie urzędników wogóle, a w tym wypadku w obronie nauczycieli. Zabrał głos poraz drugi Rouvier i oświadczył, że tworzenie syndykatów przez urzędników państwowych byłoby anarchią i że gabinet nie zezwoli ani nauczycielom ani urzędnikom pocztowym na organizowanie syndykatów. Przy pomocy prawicy, a więc żywiołów klerykalno-konserwatywnych, gabinet uzyskał większość w Izbie i wniosek Lasies'a upadł, jednakże Lasies osiągnął swój cel, a mianowicie rozdwojenie w łonie gabinetu. Również i w Izbie pośród stronników rządu powstała scysya, gdyż Jaurès, jak wspomnieliśmy, wystąpił w obronie wolności tworzenia syndykatów przez urzędników państwowych. Gabinet znalazł się w trudnem położeniu i dopiero przy pomocy prawicy i nacyonalistów uchwalony został porządek dzienny Grosdidier'a, wzywający rząd, ażeby ustawę z r. 1884 zmienił w duchu przychylnym dla urzędników i służby państwowej.

W łonie gabinetu powstało rozdwojenie z tego powodu, że niektórzy ministrowie, jak Etienne i Berteaux, oświadczyli, że nie mogą godzić się na tego rodzaju większość rządową, w której żywioły konserwatywne i klerykalne odgrywają niejako rolę rozstrzygającą. Mówiono o tem w kuloarach parlamentu, aż wreszcie sprawa wyjaśniła się na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych.

I tak deputowany Dumont, radykał, oświadczył, że chce interpelować rząd w sprawie ogólnej polityki jego. Dep. Grosjean, nacyonalista, postawił wniosek, ażeby najpierw obradowano nad interpelacyami już wniesionemi. Prezydent gabinetu Rouvier oświadczył, że pozostawia Izbie decyzyę, uważa jednakże za stosowne, ze względu na panujące wzburzenie, aby naprzód obradowano nad interpelacyą Dumonta. Izba uchwaliła jednakże pozostać przy porządku dziennym, to znaczy nie uwzględniła życzenia Rouvier'a, co wywołało wielkie poruszenie. Między deputowanym Isard a ministrem spraw wewnętrznych Etienne przyszło do żywej wymiany słów, poczem Etienne wraz z ministrem wojny Berteaux opuścił salę. Prawica i centrum biły brawo, gdy Berteaux opuszczał salę.

Wywiązała się burzliwa dyskusya, podczas której Etienne powrócił do sali, a za nim wkrótce Berteaux. Zabrał głos prezydent gabinetu Rouvier i nawiązując do faktu, że Berteaux podał się do dymisyi, oświadczył, że los gabinetu nie może zależeć od losu jednego członka. Gabinet ma wielką odpowiedzialność tak za wewnętrzną jakoteż i zewnętrzną politykę. Nie można pragnąć, aby gabinet ustępował bez wyłuszczenia swego zdania. Prezydent pragnie dać żądane wyjaśnienia i wykazać, w jakim stanie pozostawia interesy państwa, jeżeliby miał zaraz ustąpić. Przypominając program gabinetu i wyliczywszy jego dotychczasowe czyny, wskazuje zwłaszcza na ustawę o rozdziale kościoła i państwa, która upadłaby z upadkiem gabinetu. Rouvier prosił więc o poparcie wszystkich republikanów i skończył słowami: Znajdziecie panowie mężów wprawniejszych w obronie republiki odemnie, ale nie znajdziecie nikogo, ktoby wam większą dawał rękojmię.

W dalszej dyskusyi Berteaux oświadcza, że ustąpił, ponieważ przy głosowaniu w kwestyi syndykatów służby państwowej większość rządowa składała się z prawicy i nacyonalistów, a on nie chciał gabinetowi żadnych czynić trudności. Ustąpił zaraz z początku posiedzenia przed głosowaniem, ponieważ nie chciał utrzymywać się przy władzy wśród poniżających warunków.

Znowu wywiązała się ożywiona dyskusya, aż wreszcie Dumont postawił następujący wniosek:

„Izba liczy na rząd, że urzeczywistni rozdział Kościoła i państwa i będzie opierał się wyłącznie na większości, która się oświadczy za tą reformą. Rouanet postawił porządek dzienny, potępiający dwuznaczną i chwiejną politykę i zażądał dla niego pierwszeństwa, co jednak odrzucono 372 głosami przeciw 126, — poczem uchwalono porządek Dumonta 310 głosami.

Tak więc przesilenie gabinetowe zakończyło się ustąpieniem ministra wojny Berteaux. Czy byt gabinetu jest przez to zapewniony, wątpimy.

Z wyzwolonego Petersburga.

(Studenci i kolejarze. — Gdzie mieszka Trepow? — Swiatło elektryczne. — Świat życia i użycia. — Telegraf. — Zapasy żywności.)

Pod wymienionym tytułem, który tylko po części jest trafnym, zamieściła „Frankfurter Zeitung" korespondencyę z Petersburga, zawierającą drobne wprawdzie, niemniej atoli charakterystyczne szczegóły z życia stolicy Rosyi podczas ostatnich dni. Podajemy w całości tę korespondencyę, jako uzupełnienie naszych własnych wiadomości.

Wypadki — pisze korespondent wymienionego dziennika — które podczas ostatnich tygodni przeciągły przed nami w bezładnych szeregach, nie są wcale grą przypadku, ale wynikiem dobrze obmyślanej pracy, w której studenci wzięli wielki udział. Młodzieńcza odwaga odniosła zwycięstwo w walce o ideę. Po kilku, a czasem w większych grupach schodzili się studenci za miastem, to w mieszkaniach budników kolejowych, to w lesie, lub w polu. Rano, kiedy gospodyni kwatery studenckiej zabierała buty do czyszczenia, dziwiła się, że są zabłocone aż po brzeg cholew.

Nie jest przypadkową rzeczą, że ostatnią walkę rozpoczęli w pierwszej linii kolejarze. Już dawno studenci, którym oni użyczali gościny, wtajemniczyli ich w postulaty nowożytnego bytu państwowego, tak przeciwnego każdemu absolutyzmowi. I w ten sposób dowiedzieli się kolejarze o tem, że cała ekonomiczna budowa państwa spoczywa na podstawie ruchu, a potem już rychło pojęli, że ten ruch zupełnie od nich zależy. Udowodnili w ten sposób, że inteligencya ich była wyższą od inteligencyi rządu, który był na tyle nierozsądnym, że chybioną oszczędnością wpędził kolejarzy w szeregi wrogów państwa.

Wśród mozaiki zjawisk z ostatnich dni osobistość generał-gubernatora Trepowa wybiła się na pierwszy plan. Nikt w Petersburgu nie wie, gdzie obecnie Trepow mieszka. Gdy na początku roku bieżącego przybył z Moskwy do Petersburga, otrzymał pomieszkanie w pałacu Zimowym. Obecnie mieszka tam tylko rodzina Trepowa, gdzie on sam przebywa, jest tajemnicą. Najrozmaitsze pogłoski krążą o sposobie jego życia. Powiadają, że na ulicę wychodzi tylko w przebraniu; cała jego służba domowa składa się z kamerdynera i sztangreta, który w zamian za to, że może po drodze zginąć od bomby, ma pobierać 30.000 rubli rocznie. Mówią dalej, że Trepow jeździ zwykle wozem Czerwonego krzyża, ażeby uniknąć niemiłych spotkań. Tego rodzaju wieści krążą po Petersburgu, a może być w nich część prawdy. Pewną jest rzeczą, że Trepow, który codziennie jest u cara w Peterhofie, ekskursye te odbywa drogą wodną. Dni jego wszechmocy policyjnej są policzone, równie jak dni petersburskiego generał-gubernatorstwa. (Trepow już otrzymał dymisyę. P. R.).

Swiatło elektryczne, acz niepewnie, znowu świeci w lampach łukowych. Światło wolności i światło elektryczne zaczęły prawie razem płonąć. Był to oryginalny do niedawna widok: olbrzymie okna wystawowe na Prospekcie Newskim zabite surowemi tarcicami, z po za których szparami wydobywało się skąpe światło świec stearynowych. Elektrownię, gazownię i wodociągi obsługiwali żołnierze w sposób jak najgorszy. Ogółem 60.000 wojska czuwało nad Petersburgiem i obsługiwało w tych dniach oblężoną przez rewolucyonistów stolicę.

Przez cały ten czas wyższy świat petersburski nie krępował się w zabawach. Oficerowie urządzali jak dawniej swoje festyny, a separatki pełne były zwykłych gości. Nawet owego wieczora, który nastąpił po dniu, kiedy wojsko zastrzeliło 40 osób, w teatrze Maryjskim, oczywiście „cesarskim", odbywało się przedstawienie. Po drugim akcie pewna studentka zawołała: „Czy się nie wstydzicie tej zabawy, gdy płynie krew braci waszych?" I nagle zerwała się burza w teatrze. Wybito wszystkie szyby, połamano fotele i zmuszono dyrektora do zamknięcia teatru.

Podczas tych wszystkich dni jakby w ogniu stali urzędnicy telegrafu i koleżanki ich. Przerwa w ruchu pocztowym wywołała naturalnie szalony ruch w urzędach telegraficznych. Interesenci stali w szeregu, który sięgał aż na ulicę. W urzędzie osobne stoły z przyborami do pisania ustawiono dla korespondentów dziennikarskich. Pewnego dnia otrzymali korespondenci pism zagranicznych wiadomość, że taksa za telegramy do obcych krajów została podwyższoną o 50%. Popsucie przewodów na niektórych liniach i spowodowane skutkiem tego przeniesienie depesz drogą na Danię, były przyczyną tej podwyżki.

Strejkujący kolejarze mieli zamiar przeciąć zupełnie dowóz mięsa do miasta, co dotknęłoby sfery zamożniejsze. Przez kilka dni ceny mięsa podwoiły się, ale giełda mięsna zdołała zapobiedz zupełnemu jego brakowi. Gospodynie domu zaopatrywały się na gwałt w prowianty, zakupując całe cielęta i wieprze, które trzymano w lodowniach. Obok tego wanny i wszelkie zbędne naczynia napełniano wodą na wypadek przecięcia wodociągu. Zakupywano również zapasy nafty i świec. Obecnie uspokoiło się nieco w Petersburgu, który zaczyna odzyskiwać zwykły wygląd. Czy na długo?

Listy z Mandżuryi.

Jesteśmy w posiadaniu kilkunastu listów lekarza Polaka w armii mandżurskiej z czasu od 8 lutego do 30 sierpnia. Z pierwszych widać, że piszący liczył się z cenzurą wojenną, która listy przeglądała, stąd też niema w nich ani słowa krytyki — z ogólnego tylko tonu domyślać się można, jak ciężka atmosfera panowała w armii rosyjskiej, jak duch wojska był przygnębiony i jaki panował brak karności i ładu. Od tonu tego odbijają listy z 14 czerwca i dalsze. Widocznie cenzura wojenna przestała funkcyonować, gdyż autor zupełnie otwarcie kreśli obrazy dezorganizacyi i nadużyć nad mieszkańcami Mandżuryi, doświadczającymi strasznych krzywd od rosyjskiego wojska. „Gdzie stoją Japończycy — pisze w jednym z listów — tam wsie są całe, ludność spokojna o mienie i życie, — gdzie zaś my nogą staniemy, tam trupy i pogorzeliska. Nikt pojęcia niema, jak można tak już nie grabić, bo to w naszej armii rzecz zwyczajna, ale bez przyczyny, dla przyjemności, palić i mordować! To okropne, a ta okropność na porządku dziennym". Po naszem odejściu można napisać: „Tu była wieś mandżurska i tu żyli ludzie". — W innym liście wyraża się autor: „Dopiero tutaj dowiedziałem się, co to jest pijaństwo do zupełnej utraty przytomności. Pojęcia nikt mieć nie może, ile ci ludzie wlać w siebie potrafią. Są oficerowie, których (a jestem w tej miejscowości od trzech tygodni) nigdy nie widziałem trzeźwych..."

Charakterystycznym jest list ostatni, pisany w chwili układów pokojowych w Portsmuth. Daje on obraz popełnianych kradzieży i wyjaśnia poniekąd, dlaczego Japonia zgodziła się na warunki, postawione przez Wittego. Przytaczamy go prawie w całości, pomijając tylko część listu, tyczącą się specyalnie osoby autora i jego stosunków rodzinnych.

„Zdaje mi się — pisze nasz lekarz — że gdybym był urodzonym Rosyaninem, postępowanie współziomków zmusiłoby mię do wyrzeczenia się ojczyzny. Bo jedynem zadaniem i celem synów Rosyi, przynajmniej tutaj, jest wysysanie soków żywotnych swej matki-ojczyzny". Kradną wszyscy, kto ma styczność z pieniędzmi skarbowemi, komu jest polecone żywienie koni czy ludzi, kto produkty przewozi od kolei, kto zakupy robi poza terenem wojny, kto przewozi zakupy koleją, kto prowadzi rachunki, komu poleconą jest kontrola, kto cokolwiek buduje lub urządza, kto najmuje robotników-Chińczyków, kto sprawdza robotę itd. itd. bez końca. Niepodobna opisać, w jaki sposób odbywają się te różnorodne operacye finansowe, bo za wiele byłoby do pisania. Mógłbym przytoczyć dla przykładu oderwane wypadki zwykłych kradzieży, na jakie stać zarówno ludzi „inteligentnych", za jakich uważani są oficerowie, i ludzi z tłumu... Armia tak jest podzieloną, że przeciętnie każdych 100—150 ludzi, lub tyleż koni stanowi oddzielne gospodarstwo; a w gospodarstwie tem główny gospodarz otrzymuje ze skarbu pieniądze na wszystko, poczynając od dzierżawy placu chińskiego, kończąc na smarowidle dla butów żołnierzy; na wyliczone pieniądze ściśle na pewną ilość słomy, siana i owsa dla każdego konia codziennie, jakoteż na pewną ilość cukru, herbaty, soli, pieprzu, bobkowych liści, listków kapusty, cebuli, czosnku, mięsa, kaszy itd. dla każdego żołnierza na każdą porcyę dzienną.

„Skarb daje na wszystko. Utrzymanie 150 ludzi i 60 koni kosztuje skarb miesięcznie około 24.000 rubli, ale z tych pieniędzy zarządzający zaoszczędza co najmniej połowę; prawo wojskowe nazywa te zaoszczędzone sumy sumami ekonomicznemi, a wyżsi zwierzchnicy lubią, aby sum tych było jak najwięcej, stąd oficerowie, którzy w swych rachunkach wykazują większą ekonomię, są cenieni i nagradzani z tychże sum. Ale nie dziwią się wyżsi zwierzchnicy, jeżeli w jednakowych będąc warunkach i jednakowo liczebne części zaoszczędzają sumy rozmaite, różniące się o tysiące w ciągu miesiąca, o dziesiątki i setki tysięcy w ciągu roku; chodzi tylko o jednę rzecz, mianowicie, aby kancelarya była w porządku — bo to najważniejsze dla wszelkich kontroli. W gospodarstwie potrzeba tego i owego, więc po te rzeczy komenderują co kilka tygodni w każdej części jednego z oficerów do Charbina, zaopatrując go w odpowiednią sumę pieniędzy. Ponieważ tacy oficerowie za bardzo często powracali bez zakupów i bez pieniędzy — bo Charbin miasto wesołe, zabawić się można, tylko bajecznie drogie, istnieje przeto obecnie w Charbinie specyalne biuro wywiadowcze, którego agenci obowiązani są śledzić, aby w miejscach gry oficerowie nie przegrywali skarbowych pieniędzy, a w przeciwnym razie aresztować ich w chwili krytycznej.

„Naturalnie biuro jest biurem, w biurze wywia-

dowczom jest swoje gospodarstwo, są i aresztowani, których biuro stołuje, ale wpływu na zmulejszenie się nadużyć pieniężnych takie biuro mieć nie może, bo nietylko w karty się przegrywa pieniądze... Jeden oficer, puściwszy w Charbinie kilka tysięcy w ciągu kilku dni i pozostawszy bez funduszów, okradł prostytutkę, zabrał jej pieniądze i biżuteryę — jest pod sądem. Wógóle sąd wojskowy ma obecnie najwięcej roboty. Przed kilkoma dniami wydało się, że już od roku jeden z naczelnych lekarzy szpitali do spółki z dozorcą szpitalnym handlowali wódką: kupowali całe paki w Charbinie po 2 ruble za butelkę, a sprzedawali tutaj żołnierzom po 7 rubli. Takich i tym podobnych wypadków — ile kto chce.

„Ja siedzę i czekam na rezultat konferencyi portsmontskiej, staram się nawet nie wiedzieć o wypadkach codziennych w armii, a jeżeli uda mi się do kraju powrócić, to wspomnienia o dniach spędzonych tutaj, miłemi nie będą. Telegramy z Portsmouth w ciągu dni ostatnich brzmią wcale niepomyślnie; pełnomocnicy składają manatki i gotowi są do drogi powrotnej. Dziwiłbym się Japończykom, gdyby nie doprowadzili do zgody, bo okoliczność, że pozwolili Rosyanom doprowadzić armię do wielkiej siły liczebnej, godziła się w mej myśli z postanowieniem jedynie Japończyków w każdym razie wojnę zakończyć. Prowadząc wojnę dalej, Japończycy mogą tylko stracić, bo we właściwym czasie nie doprowadzili do ostatecznego zniszczenia armii rosyjskiej, która obecnie znów jest liczebniejszą od japońskiej..."

Jak widzimy, autor trafnie przewidywał, że Japonia pragnęła wojnę zakończyć.

Kronika.

Kraków, 11 listopada.

Wieczór artystyczny na rzecz ubogiej młodzieży z Królestwa, mający się odbyć jutro w niedzielę, obudza żywe w mieście zainteresowanie. Komitet uprasza nas o zaznaczenie, że z powodu niedyspozycyi p. Solskiej, zastąpi ją w programie p. Wysocka. W części muzycznej da się słyszeć oprócz wymienionych dawniej artystów amatorów ceniona śpiewaczka opery p. Janina Uzarska, pianistka p. Czop-Umlauf, oraz prof. Skarzyński.

„Spacer demonstracyjny". Tutejsze stronnictwo socyalno-demokratyczne urządza, jak donosi od kilku dni „Naprzód", w niedzielę przed południem od godziny 11 do 12 spacer demonstracyjny na około Sukiennic. Tłumny ten spacer ma być manifestacyą robotniczą na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Rozmiarów tego spaceru, ani bliższych szczegółów nie znamy, spodziewać się jednak należy, że przy sprzyjającej pogodzie na Rynek mogą wyruszyć tłumy ludności z miasta i przedmieść, przez co zwykła komunikacya może zostać utrudnioną.

Jak się dowiadujemy, dla uniknięcia jakiejkolkolwiek zamieszki, policya nie będzie stawiała przeszkód demonstracyi.

Sądzimy, że organizatorowie owego „spaceru demonstracyjnego", do odbycia którego zapraszają za pomocą rozrzucanych odezw najszersze koła mieszkańców, dołożą starań, aby porządek zamąconym nie został i nie dopuszczą do wykroczeń, któreby propagowanej przez nich sprawie tylko zaszkodzić mogły.

Ruch kolejowy. Od dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujące dwa komunikaty: Z powodu przepełnienia praskich dworców kolejowych nie przyjmuje się towarów z wyjątkiem żywego, artykułów żywności i przesyłek pospiesznych przeznaczonych do dworców w Pradze, a mianowicie kolei państwowych cesarza Franciszka Józefa, tudzież dla stacyi Pragi dworzec kolei czesko-północnej, jakoteż towarów przeznaczonych poza Pragę, Hrabówka, Pragę Smichów i Pragę Buschtehrad. Przerwa ta potrwa prawdopodobnie dni 8.

Według doniesienia dyrekcyi kolei w Hattowicach, otwarto ruch osobowy i towarowy na następujących szlakach kolei rosyjskich: Libawa, Romny, Riga—Oreł przez Dwinsk, Windawa—Rybinsk, przez Rjeszyca, Gatczyna—Petersburg.

Z Uniwersytetu. Pp. Oziasz i Izydor Krengel, kandydaci adwokaccy, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień drów praw.

Koncert dr Konrada Zawiłowskiego odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. w Sali „Sokoła". Od zeszłorocznego koncertu młody artysta utrwalił swój rozgłos na giełdzie śpiewaczej, jako jeden z najświetniejszych przedstawicieli pieśni. Prasa notowała jego wielkie sukcesy podczas gościny w czeskiej operze w Pradze i w Ostendzie, zyskując powodzenie równe temu, które ma w Wiedniu i w Polsce i zyskując wyjątkowe uznanie krytyki zagranicznej. Tej zimy wystąpi dr Zawiłowski z wieczorami pieśni w całym szeregu wielkich miast niemieckich.

Bilety na koncert po 4, 3 i 2 korony za krzesło i po 1 kor. za wstęp sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Odwołanie koncertu. Z powodu śmierci Celestyna Jaworskiego, zasłużonego członka wydziału krakowskiej resursy urzędniczej, odwołano koncert, odbyć się dziś mający w resursie.

Sześciotygodniowy kurs gimnastyczny. Z zarządu Sokoła krakowskiego piszą nam:

Gdy udzielenie swobód konstytucyjnych umożliwia także w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim zakładanie i organizacye sokolich Towarzystw gimnastycznych, postanowił zarząd krakowskiego „Sokoła" urządzić niebawem 6-tygodniowy nauczycielski kurs gimnastyczny, głównie dla użytku przebywających tu czasowo osób z Królestwa Polskiego i ziem zabranych. Na kursie tym, obok przedmiotów teoretycznych z zakresu historyi gimnastyki i wychowania fizycznego, metodyki i systematyki ćwiczeń fizycznych, przerabiane będą lekcye praktyczne. Nadto w program wchodzą: zarysy budowy ciała ludzkiego, wiadomości higieniczne, pomoc w nagłych wypadkach, wreszcie organizacya sokola. Zgłaszać się należy u naczelnika „Sokoła", względnie w kancelaryi zarządu Towarzystwa w godzinach wieczornych między 7—9. Dzień rozpoczęcia kursu, w miarę ustalania liczby uczestników, obwieści się w swoim czasie.

Z Podgórza. Jutro, w niedzielę, 12 bm., odbędzie się o godz. pół do 10 ogólne zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1) konstytucya w Rosyi; 2) równe, tajne, powszechne i bezpośrednie prawo głosowania.

Onegdaj przyaresztowano Maryannę Heroldową, trudniącą się wróżeniem i wyłudzaniem za to pieniędzy. Ostatniemi czasy wyłudziła ona od Józefy Średniawowej za postawienie jej kabały kwotę 10 koron i celem lepszej skuteczności swej wróżby obcięła jej włosy. Poszkodowana widząc, że wróżby się nie spełniają, udała się na ekspozyturę policyi w Podgórzu z doniesieniem o oszustwie.

Dobry pomysł. Towarzystwo „Szkoły ludowej" w Bochni przybiło — jak nam piszą — w najruchliwszym rogu rynku stałą tablicę, na niej zaś przylepia codzień rano dwa egzemplarze „Nowej Reformy", dając lekturę sferom, których nie stać na prenumeratę dziennika. Myśl ta praktyczna i szczęśliwa przyjmie się zapewne i w innych mniejszych miastach. Użyteczności jej dowodzi najlepiej fakt, że w Bochni tłumy oblegają dziennik, czytając telegramy o wypadkach w Rosyi.

Z Oświęcima piszą nam: Mile poruszyła nas wiadomość, że znalazł się poseł, który na nasz gród Piastowski baczniejszą zwrócił uwagę, domagając się w Sejmie kreowania gimnazyum w Oświęcimie. Bo i jak wygląda ten nasz gród i to wiekami uświęcone polskie miejsce! Napór germanizacyjny coraz szersze zatacza kręgi, wpływ „Nordbanki" i prusko-niemieckich fabryk, niemieckich dzierżawców dóbr, których jest już sporo, zrobi niedługo z Oświęcima drugą Białę. Młodzież wysługiwać się musi po fabrykach i na kolei za popychaczy, za bremzerów itp., bo i jakżeż inaczej, kiedy miasto, liczące blisko 10 000 mieszkańców, na żaden wyższy zakład naukowy nie zdobyło się jeszcze. — W mieście jest tylko szkoła ludowa, a na wielu wsiach okręgu nawet bogatych, szkół brakuje zupełnie. W razie utworzenia gimnazyum ściągnie się do Oświęcima młodzież z pod Dziedzic, z najbliższych miast itd., a młodzież ze Śląska pruskiego tylko na to czeka. Wszak już dzisiaj zakład ks. Salezyanów trochę tej młodzieży mieści, cóż dopiero, gdyby, jak w gimnazyum, nauka była systematyczną i publiczną. Tylko przez oświatę uniknąć możemy powodzi fal germanizmu, stokroć na kresach niebezpieczniejszej, od powodzi zwykłej. Dlatego sprawy gimnazyum w Oświęcimie, kreowania starostwa itd. nie należy z oka spuszczać. Od gminy nie można się spodziewać subwencyi, bo obciążyła się materyalnemi inwestycyami, które ugniatać ją będą dłuższe lata, ale winien kraj przyjść z pomocą, ująć się za kresami na zachodzie. — Wspomnieć jeszcze muszę o Towarzystwie oszczędności w Oświęcimie, wzorowo prowadzonem, które ludność miejską i rolniczą z niejednych już rąk lichwiarskich wyrwało. Nie powinno ono się zrażać, lecz tem większe siły wytężyć, ażeby odwrócić kapitały, któremi nas Niemcy z Białej poczynają zalewać, powinno także przejąć na siebie cele zakładu rolniczo-zaliczkowego ze wszech miar u nas pożądanego.

Tarnów, 10 listopada. Dziś przed południem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru dr Juliusz Wójcicki, dependent adwokacki u dra Tertila. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana.

Towarzystwo muzyczne wystawia w sali „Sokoła" 12 bm. operę Moniuszki „Halkę". Należy przypuszczać, że świetne tego rodzaju przedstawienia operowe w latach ubiegłych naszego Towarzystwa zachęcą publiczność i zapełnią salę po brzegi.

W tych dniach odbyło się zebranie tarnowskich członków Rady powiatowej. Na marszałka Rady pow. postanowiono postawić ks. Zygulińskiego, posła do Rady państwa, na zastępcę marszałka adw. dra Ringelheima. Pełne zebranie członków Rady powiatowej odbędzie się w dniach najbliższych.

Telefon w Nowym Sączu oddany będzie do użytku dnia 15 b. m.

Z Suchej piszą nam: Na poufnem zebraniu, odbytem 6 bm., postanowiono założyć nowe gniazdo „Sokoła", do którego zapisało się 68 członków, co jest niezwykłem ze względu na ludność naszego miasteczka, wynoszącą parę tysięcy mieszkańców. Prezesem „Sokoła" ma być dr Gawlik. Słowo wstępne wypowiedział na tem zebraniu p. Julian Rychlewski, podnosząc znaczenie fizycznego kształcenia się oraz cel „Sokoła". Mowca zachęcał w gorących słowach do popierania tej patryotycznej instytucyi.

Dnia 10 b. m. umarł tutaj ks. Józef Procner, który był 25 lat proboszczem w Suchej. Pogrzeb zacnego duszpasterza odbędzie się 13 bm. („Leszno").

Z Białej piszą nam: Czytelnia polska" i „Sokół" urządzają w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali Czytelni polskiej wieczorek Mickiewiczowski z odczytem dra Wróblewskiego „Adama Mickiewicza znaczenie w literaturze i życiu narodowem", poczem nastąpią deklamacya, śpiewy i gra na fortepianie.

Zmarli.

Celestyn Jaworski, pens. starszy kontrolor pocztowy, członek wydziału resursy urzędniczej, zmarł w Krakowie w 68 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Redaktorowie i wydawcy dzienników warszawskich otrzymali w dniu 4 b. m. wieczorem od prezesa komitetu cenzury, Emanskiego, że wydawnictwa ich zostały przez generał gubernatora z mocy obowiązującego stanu wojennego zawieszone, że jednak mogą być przywrócone, o ile nadal ulegać będą kontroli cenzury. Jedna tylko „Gazeta Handlowa" nie otrzymała tego zawiadomienia, skutkiem czego wydała numer niedzielny bez cenzury. Nie zastosowały się zaś do rozporządzenia: „Goniec" i „Dziennik dla wszystkich".

Redaktorowie pism warszawskich postanowili solidarnie wstrzymać wydawanie pism aż do czasu pozyskania rękojmi zupełnej wolności słowa, ewentualnie aż do chwili ogłoszenia nowej ustawy prasowej, która ma nastąpić w dniach najbliższych.

— Odnośnie do ostatnich orgij kozackich na placu Teatralnym pewna część prasy stawia do rządu żądanie usunięcia raz na zawsze z granic Królestwa Polskiego kozaków, którzy są symbolem niewoli i krwawego despotyzmu Pobiedonoscewa. Do czasu zaś zebrania się ciała prawodawczego, które o tę sprawę stanowczo i z naciskiem upomnieć się będzie mogło, poruszono projekt utworzenia policyi obywatelskiej dla utrzymywania porządku podczas obchodów i zebrań.

— Usiłowania podniecania tłumów przeciw żydom, ponawiały się w ciągu dni kilku kilkakrotnie. Energiczne wystąpienia prasy i energicznych jednostek z organizacyj robotniczych zapobiegły dalszej akcyi, kierowanej tajemniczą ręką. Narodowa młodzież robotnicza ogłosiła odezwę, stwierdzającą, że jakieś podejrzane indywidua rzucają hasła nienawiści rasowej i namawiają lud warszawski do wystąpienia przeciw żydom. Odezwa kończy się słowami: „Rodacy, nie dajcie się uwieść tym podszeptom, pokażmy, że jesteśmy narodem kulturalnym, niezdolnym do takich czynów. Precz z rozsiewaczami potwornych haseł!"

— Nowe stronnictwo, zawiązane pod hasłem odrodzenia narodu polskiego, ogłosiło odezwę, streszczającą program nowego stronnictwa Obejmuje on 4 głośne punkta: 1) Dążenie do uzyskania niepodległości narodowej we wspólnej federacyi ludów słowiańskich i litewskich z równemi prawami. 2) Równouprawnienie wszystkich stanów 3) Bezwzględnej tolerancyi wyznań. 4) Uzyskania warunków, niezbędnych do najszerszego narodowego i społecznego rozwoju. Odezwa kończy się słowami: „Precz z walką partyjną, precz z nienawiścią, zaciemniającą nam jasne słońce, którego słabe promyki jednoczyć nas już poczęły. Naprzód odrodzeni obywatele polscy! Niech żyje wolny naród Polski. „Związek odrodzenia narodu polskiego".

— Służba kolei nadwiślańskich postanowiła przystąpić do pracy. Połączenie kolejowe Warszawy z Niemcami przez Mławę przywrócone.

Z Łodzi. Gazeta „Rozwój" ogłasza rozporządzenie gubernatora Łodzi, generał-lejtnanta Szatiłowa, wzbraniające wszelkich zebrań ulicznych i manifestacyj i wychodzenia na ulice po godzinie 6 wieczorem. Wyjątek uczyniono dla lekarzy i osób na służbie, dla których wydawane będą osobne legitymacye. Osoby te mogą ukazywać się na ulicach z zapalonemi latarkami.

Z Mysłowic piszą nam pod datą 10 b. m.:

Bawi tu u nas mnóstwo osób, które wyjechały z Dąbrowy Górniczej i Sosnowca. Dziś odbyło się zebranie właścicieli fabryk i dyrektoraw Towarzystw kopalnianych, Obradowano nad sprawą wypłat, których zażądali robotnicy na dzień 15 b. m. mimo, że nie pracują. Podnoszono, że z powodu wstrzymanego ruchu kolejowego właściciele fabryk nie rozporządzają potrzebną gotówką. Do uchwały w tych sprawach nie przyszło.

Żegluga na Wiśle; demonstracye w Włocławku. Od osoby, która przyjechała dziś do Krakowa, dowiadujemy się, że żegluga na Wiśle była przez kilka dni wstrzymaną. Dnia 9 b. m. jednak wypuszczono statek „Kujawiak", który odpłynął do Torunia i którym odjechał nasz interlokutor. Do Warszawy statki z Włocławka jeszcze nie odchodzą.

We Włocławku po ogłoszeniu konstytucyi odbyły się dwie manifestacye narodowe. Pierwsza odbyła się w piątek dnia 3 b. m. Urządzono pochód. Główna jednak manifestacya miała miejsce w niedzielę dnia 5 b. m. W tym pochodzie wzięło udział przeszło 20 000 osób. Niesiono 6 sztandarów polskich. Uczniowie szkół również nieśli chorągiew z emblematemi narodowemi. W pochodzie wzięli udział Rosyanie. Śpiewano „Boże, coś Polskę". — Socyaliści urządzili osobny pochód i zażądali uwolnienia więźniów politycznych. — Władze uwolniły dwóch więźniów, którym następnego dnia kończyła się kara. W ulicach podczas pochodu wygłosili socyaliści kilka mów.

Obstrukcya kolejowa w Austryi. Jak donoszą „Narodni Listy" z Wiednia, poseł Mastalka, odbywszy konferencyę z przebywającymi w Wiedniu posłami czeskimi, udał się z prezydentem gabinetu, bar. Gautschem, do kierownika ministerstwa kolei, dra Vrby, z którym miał dwugodzinną rozmowę w sprawie obstrukcyi. Dr Vrba oświadczył, że rząd uwzględni niektóre wymagania kolejarzy, ale nie podwyższy płac na wszystkich liniach kolei, lecz będzie się trzymać stosunków lokalnych, mając na uwadze w pierwszym rzędzie służbę na kolejach w północno zachodnich Czechach, gdzie panuje ogromna drożyzna. Co do urzędników, ministerstwo kolei zamierza przyspieszyć automatyczny awans do VII klasy i żąda w tym celu od ministra skarbu środków już na rok 1906. Rząd atoli stawia warunek, ażeby kolejarze zaniechali obstrukcyi. Poseł Mastalka po konferencyi z kierownikiem ministerstwa kolei udał się do Pragi i tam konferował wczoraj z komitetem znajdującego się w obstrukcyi personalu kolejowego. Dziś powraca do Wiednia. Mówią, że p. Mastalka, imieniem rządu, oświadczył gotowość do ponownych rokowań i dalszych ustępstw. Rokowania toczyć się będą w Wiedniu i potrwają dni kilka. Wskutek tego reprezentanci wszystkich organizacyj kolejowych udadzą się do Wiednia.

Obstrukcya na kolejach czeskich trwa w całej sile. W Pilznie ruch kolejowy prawie zupełnie ustał. Słynny browar mieszczański w Pilznie posiada wprawdzie dostateczne zapasy węgli, ale dla braku wagonów wysyła zamiast 50 do 60 wozów z piwem tylko 10 do 15. — Dyrekcya pruskich kolei w Berlinie ogłasza, że nie przyjmuje z wyjątkiem żywych zwierząt i środków żywności żadnych towarów, celem przewiezienia ich do Pragi i Pilzna, a to z powodu przerw w ruchu na kolejach czeskich. Towarzystwo czeskich właścicieli fabryk i rafineryj cukru telegraficznie zwróciło się do ministerstwa kolei o jak najrychlejsze zaradzenie złemu. Obstrukcya służby kolejowej w Wiedniu nie wywołała jeszcze dotkliwszych skutków, co z natury rzeczy może dopiero później nastąpić. Jak to wczoraj zaznaczyliśmy, Wiedeńczycy na wypadek dłuższego trwania obstrukcyi liczą się z podrożeniem węgla, nabiału i mięsa. Obecnie mówią już o braku... piwa. Pewien skład piwa nie otrzymał z Czech 10 wagonów zamówionego piwa, a to z tego powodu, że puste beczki nie wracają do browarów. Jeżeli obstrukcya przeciągnie się do 8 dni, Wiedeńczycy — jak twierdzą tamtejsze pisma — mogą pozostać bez piwa. I wtedy może dopiero „unisono" zawołają: „Abzug Gautsch!"

„Ognisko Polskie" w Pradze Czeskiej wybrało na rok 1905/6 prezesem ponownie dra Borzywoja Prusika, literata czeskiego, tłumacza wielu dzieł polskich na język czeski. Członkami honorowymi mianowani: Marya Konopnicka, Adolf Czerny i Franciszek Kwapil. Członków liczy „Ognisko" przeszło 60. Co sobotę wieczór w kawiarni „Edison" (ul. Przykopy) odbywają się zebrania towarzyskie. Bezpłatne lekcye języka polskiego, urządzane już drugi rok w „Ognisku", cieszą się wielkiem powodzeniem.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": Komitet Samopomocy narodowej młodzieży polskiej w Krakowie 37 kor. 23 hal.

Razem dotąd 7060 kor. 40 hal.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że we wczorajszym artykule naszym „Warszawa po manifeście konstytucyjnym", w ustępie „wiec demokratów", mylnie podano, że p. Warski przemawiał na nim jako przedstawiciel „Proletaryatu". Mowca ów występował — jak nam donoszą — jako przedstawiciel „Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy".

Z Tow. technicznego. W poniedziałek 13 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się odczyt p. Arnolda Ehrenpreisa p. t. „Radioaktywność".

Z „Eleuteryi". W niedzielę 12 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się odczyt p. Tanaczyńskiego p. t. „Istota eleuteryzmu".

Składki na Wawel. Dnia 16 paźdz. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 323 K 67 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 13[illegible] K 76 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.[illegible]58 K 8 h, pozostaje zatem 110.811 K 68 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, lecz tylko wtedy, gdy zamek z wojska opróżniony zostanie, i na pomieszczenie Muzeum Narodowego przeznaczony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 28 b. m. między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertoar teatru miejskiego

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: „Wicek i Wacek".

We wtorek: „Pająk".

W środę „Terakoja" i „Sawantki".

We czwartek: „Ijola".

W sobotę „Konfederaci barscy" i „Warszawianka".

W niedzielę po południu: „Pan Geldhab"; wieczór „Bolesław Śmiały".

Z kalendarza. W niedzielę 12 listopada: 5 Braci Polaków; w poniedziałek 13 listopada: Dydaka w. Eugeniusza i Homobona; we wtorek 14 listopada: Jozafata b m. i Wenerandy.

Wschód słońca 12 listopada o godzinie 6 min. 51, zachód o godz. 3 m. 58; długość dnia godzin 9 m. 7.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 listopada termometr doszedł od 3·6 do 8·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 11 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru 3·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 listopada: pochmurno i chłodno.

Koncert Fryderyka Lamonda.

Reklama zrobiła tym razem swoje. W Krakowie tylu jest zwolenników muzyki wielkiej, a atmosfera muzykalności jest tak napiętą, że gdy ogłoszono zapowiedź koncertu jednego z najznakomitszych wykonawców dzieł Beethovenowskich, sala Sokoła zapełniła się po brzegi.

Któż z nas nie chciałby usłyszeć chmurnych sonat Beethovena w klasycznem stylowem wykonaniu? Toć obok Chopina i Bacha jest Beethoven największym geniuszem muzyki fortepianowej. Nowe kierunki w muzyce i nowe prądy zasunęły nieco w przeszłość twórczość Beethovena, ale nie odjęły jej potęgi wpływu na długi jeszcze poczet pokoleń.

U p. Fryderyka Lamonda stwierdzić mogliśmy więcej pozy jak sztuki wykonawczej, więcej poprawności jak indywidualizmu. Pianista ten zewnętrznym wyglądem, ruchami i charakteryzacyą, przypominający Rubinsteina, okazał się zaledwo poprawnym wykonawcą. Wobec wzmożonych wymagań, jakie dziś stawiamy koncertantom, gra p. Lamonda przedstawia się jako przeciętna gra sumiennego profesora konserwatoryum, który pilnie baczy, aby nic nie uronić z tekstu kompozycyi, który umie jej nadać zaokrąglone kontury i pewien stylowy charakter, ale nie wybiegnie nigdy poza granice przeciętności. W ten sposób p. Lamond odegrał 3 Sonaty, „Andante favori" i „Fantazyę C-moll". Najlepiej wypadła „Appassionata", odegrana bardzo równo, składnie i z pewną dozą temperamentu. — Inne popisy wypadło blado. Grze p. Lamonda umotywowanych zarzutów postawić nie można, chyba tem, że ścieśniając się do granic teoryi, nakazującej dyskretnie traktować frazę i melodyę — odpowiednio do brzmienia współczesnych szpinetów, nie podnosi jej potęgi i nastroju w odpowiedni sposób. Każdą z wykonanych przez p. Lamonda kompozycyj Beethovenowskich słyszeliśmy w lepszem wykonaniu polskich i obcych kompozytorów.

W. Pr.

Zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Dzisiejsze posiedzenie delegatów rozpoczęło się o godzinie 9 rano pod przewodnictwem prezesa, p. Edwarda Wojnarowicza. Na wstępie delegat z Rohatyna, p. Kowalewski, zwrócił się z prośbą do ogółu delegatów, aby wszystkie stowarzyszenia związkowe zechciały przyczynić się datkami do wykonania uchwały zeszłorocznego zebrania, mającej na celu uczczenie pozostałych przy życiu twórców Związku, pp. Wojciecha Biechońskiego i dra Tadeusza Skałkowskiego za pomocą utworzenia fundacyi, z której mogłyby czerpać zapomogi wdowy i sieroty po urzędnikach stowarzyszeń związkowych. Dalej dyrektor, dr Szydłowski, wygłosił ważny referat p. t.: „Zadania stowarzyszeń wobec rozwoju przemysłu w naszym kraju." Referent podnosił, że stowarzszenia Związku powinny kierować swoją działalność ku podniesieniu przemysłu krajowego, a nie ograniczać się tylko do udzielania pożyczek wekslowych. Kraj rozwinął już bardzo daleko idącą działalność na polu dźwigania przemysłu krajowego, że w obecnych stosunkach trudno od niego więcej wymagać; akcya kraju powinna spotkać się z poparciem społeczeństwa i instytucyj zaliczkowych, mogących zużytkować tu pomyślne dla siebie i dla kraju pewną część swoich kapitałów. Zarys takiej akcyi powinien obmyśleć Związek.

Delegat p. Żardecki, imieniem komisyi przemysłowej, przedłożył rezolucye, domagające się, aby stowarzyszenia związkowe, wedle uznania, przeznaczały pewien procent z czystych zysków na związkowy fundusz przemysłowy, aby przeznaczone na ten cel kwoty lokowały w Banku związkowym na rachunek bieżący, stosownie oprocentowany, wkońcu aby wybrać komisyę przemysłową z 5 członków, która, wraz z Wydziałem krajowym, o użyciu funduszu przemysłowego będzie decydować i co roku Zjazdowi delegatów sprawę zdawać będzie. Po dyskusyi nad tą sprawą, w której głos zabierali: dr Lechowski, Kmietowicz, dr Caro, dr Radomyski i dr Czajkowski, wnioski o zasilanie funduszu przemysłowego uchwalono, z opuszczeniem uchwalenia wysokości kwoty, jaką na ten cel powinna złożyć każda związkowa instytucya, pozostawiając odnośnej instytucyi oznaczenie takiej kwoty.

Następnie na wniosek dyr. Terenkoczego zgromadzenie delegatów uchwaliło wszystkie przyjęte przez komisyę bankową, a wczoraj zgłoszone przez dyr. Terenkoczego rezolucye w sprawie poparcia Banku związkowego przez stowarzyszenia gospodarcze i zarobkowe.

Sprawozdanie wydziału Związku przyjęto następnie do wiadomości.

Z pośród wielu czysto fachowych wniosków zgromadzenie delegatów przez aklamacyę, wśród oklasków, uchwaliło, by Związek wpłynął na te stowarzyszenia, które dotąd urzędują w języku niemieckim (Głosy: stowarzyszenia żydowskie!), aby odtąd urzędowały i księgi prowadziły w języku polskim, oraz swoje statuty przetłómaczyły na język polski.

Również uchwalono z uplanzem wniosek o poczynienie starań, by Bank austro-węgierski udzielał Stowarzyszeniom zarobkowo gospodarczym jak najwyższego i najłatwiejszego kredytu. Delegat Kowalewski z Rohatyna uzasadniał wniosek o polecenie wydziałowi Związku, by postarał się w Tow. wzaj. ubez. w Krakowie o uzyskanie rów. urzędnego, jak w Banku austro-węg., kredytu na dłuższy okres czasu.

Następnie po uchwaleniu kilku, administracyi tyczących się wniosków, prezes Związku p. Biechoński odczytał treść depeszy gratulacyjnej do Warszawy, której wysłanie na ręce „Kur. Warszawskiego" uchwalono wśród oklasków. Depesza ta brzmi: Uczestnicy XXXI. walnego zjazdu delegatów Stowarzyszeń współdzielczych w Krakowie, pod wrażeniem świtu swobody dla rodaków zakordonowych, przesełają wyrazy radości z powodu odzyskanych dotąd praw i wyrażają nadzieję, że niedługo będziemy mogli pracować wspólnie także na uprawianem przez nasz Związek polu akcyi współdzielczej. Prezydyum Związku: prezes Biechoński, sekretarz Ulmer.

Nastąpiły wybory. Na wniosek delegata Kowalewskiego złożonego imieniem Komisyi Matki, zgromadzenie przez aklamacyę wśród burzliwych oklasków, wybrało nadal prezesem Związku p. Wojciecha Biechońskiego.

Do wydziału Związku ponownie wybrani zostali: dr Jacek Jabłoński, Kazimierz Łaski, Wenanty Szydłowski i Władysław Terenkoczy. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani pp.: Henryk Zaunderer z Dębicy, Józef Stępień z Podgórza i Stanisław Horoszkiewicz ze Stanisławowa.

Wybranie miejsca, gdzie się ma odbyć przyszły zjazd delegatów, powierzono do załatwienia wydziałowi Związku.

Na tem, po podziękowaniu, złożonem delegatom za liczny udział i wydatne obrady, przez przewodniczącego, zamknięto obrady zjazdu.

Dział ekonomiczny.

× **Zaraza nierogacizny.** Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłosiła nową ustawę o zapobieganiu zarazie nierogacizny i tępieniu zarazy. Nowa ustawa różni się od dawnej głównie tym przepisem, że na przyszłość zabijanie chorej lub podejrzanej nierogacizny będzie się odbywać z urzędu tylko wtedy, jeżeli istnieje nadzieja, że w ten sposób można zgnieść wybuchłą już zarazę. Dalej pozwala nowa ustawa, ażeby w łagodniejszych wypadkach choroby mięso chorych zwierząt po przedsięwzięciu odpowiednich środków hygienicznych mogło być spożywane.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10.11. 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 237 sztuk, b) jałownika 97 sztuk, c) cieląt 17[illegible] sztuk, d) owiec i kóz 66 sztuk, e) nierogacizny 367 sztuk. Razem 943 sztuk.

Woły z paszy płacono po [illegible]2 do 81 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 6[illegible] do 79 kor., buhaje po 68 do 73 kor., cielęta po 92 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 33 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 100 do 1[illegible]4 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 15[illegible] kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 748 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 100 sztuk, nierogacizny 115 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 7 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·[illegible] do 17·[illegible]. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 18·— do 14·80. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·80 do 13·50. Jęczmień browarny od 14·— do 15·20. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·90. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 15·70 do 15·80. Kukurydza od 16·60 do 17·70. Grech od 16·50 do 23·—. Fasola od 26·— do 40·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 24·5[illegible] do 25·2[illegible]. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 27·—. Soczewica od 50·— do 60·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·40 do 2·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·2[illegible] do 4·80. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·2[illegible]. Masło za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 listopada.

Z Rady miasta Lwowa. Na onegdajszem posiedzeniu radni Włodzimirski, Pisek i Caro wyrazili żal, że depeszy, wysłaną onegdaj do Warszawy na ręce „Kuryera Codziennego", nie dano im do podpisania. Prezydent Michalski oświadczył, że enuncyacyę uchwaloną przez Radę miejską na wniosek r. m. Ciuchcińskiego wyśle do Warszawy na ręce H. Sienkiewicza. Na wniosek r. Riedla uchwalono, ażeby enuncyę Rady wysłano do Warszawy z podpisami wszystkich radnych.

Nastąpiły w dalszym ciągu obrady nad sprawozdaniem delegata Rady m. Lwowa do Rady szkolnej krajowej. Przemawiali: dr Adam, ks. Lenkiewicz, dr Battaglia i prof. Dziwiński. Dyskusyi nie ukończono; zapisanych do głosu jest jeszcze 11-stu mowców.

Podczas uczty na cześć Andrzeja Niemojewskiego, wracającego obecnie po ogłoszeniu konstytucyi do Warszawy, pierwszy toast na cześć poety wygłosił dr Tadeusz Dwernicki, podnosząc jego zasługi w walce o wolność ludu w Królestwie. Mowca wychylił także toast na cześć p. Izy Moszczeńskiej, która słowem i piórem walczyła w jednym szeregu z Niemojewskim. Na toast ten odpowiedział w pięknych słowach Niemojewski. Zaznaczył, że o wolność Królestwa Polskiego pierwszy do walki stanął robotnik, a ruszył na bój nie wtenczas, kiedy fantazya wskazywała, kiedy proroctwa mgliste wzywały, lecz kiedy ogólna sytuacya stała się wskaźnikiem. Na szubienicach zawiśli Okrzeje, polała się krew robotnicza na brukach miast Królestwa. Oddźwięk walki poszedł w lud, w działaczy, młodzież. Zerwało się do buntu 25 000 dzieci polskich i dzieci odniosły zwycięstwo nad carem północy. Wraca miłość kraju, potęga idei, niezwalczona. Nie łudźmy się, wywalczamy dopiero Królestwo Polskie, ale czas idzie niepowstrzymanym trybem, życia zahamować nie można — i będzie, być musi niepodległa Polska cała, złączona, sama sobie panująca. Żegnam was — kończył poeta — lecz wierzę, nie na długo; wrócimy tu, aby was z nami zjednoczyć.

Imieniem młodzieży przemówił następnie p. Zagórski, imieniem socyalistów radny Hudec. — Poseł Stapiński wzywał do zwalczania ze wszystkich sił ciemnoty ludu, żądał szerzenia oświaty i bronienia ludu przed „gasicielami". Poseł Rotter zacytowawszy słowa Asnyka „Z żywymi naprzód trzeba iść", przedstawił, że w pracy społecznej te same prawidła obowiązują. co w dziedzinie mechaniki. Prócz masy w odrodzeniu i przemianie bytu społecznego współdziałać musi czynnik chyżości. Czynnikiem chyżości jest tu idea i działacze, poświęceni sprawie, postępującej z dewizą: „z żywymi trzeba naprzód iść".

Mówili potem: red. Fryling, prof. Pawlewski, p. Moszczeńska. Dr Aszkenaze wspomina o smutnej pamięci enuncyacyach prasy galicyjskiej przeciw ruchowi w Królestwie i sądzi, że dziś opinia chyba widzi jasno, co warte były głosy tych puszczyków. Poseł Grek oświadczył, że dokona aktu skruchy i ekspiacyi. „Należałem — mówił poseł Grek — do tych puszczyków, o których poprzedni mowca wspomniał, nie wiedziałem bowiem, że tam milion serc takim bije patryotyzmem, że tam czysty pożar miłości Ojczyzny przepala okowy. Dziś raduję się i kajam ochotnie, wnoszę toast na cześć robotnika polskiego, na cześć armii rewolucyjnej".

Po mowie dra Greka kilku jeszcze obywateli głos zabrało Zebrani rozchodzili się w podniosłym nastroju.

Obchód 250 rocznicy. Miasto obchodzi dzisiaj 250 rocznicę oblężenia przez Chmielnickiego. Z ratusza i innych gmachów publicznych powiewają chorągwie z godłem miasta i o barwach krajowych. Przed południem odbyły się nabożeństwa we wszystkich katedrach i synagogach.

Z Sejmu krajowego.

(Telegr. „N. Reformy" z 11 listopada).

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu zgłosił rektor Mars wniosek nagły o upoważnienie Wydziału krajowego do zawarcia z rządem ostatecznej ugody co do budowy we Lwowie brakujących dotąd klinik i udziału kraju w kosztach budowy sumą wysokości maksymalnej 480.000 K. — Nagłość wniosku uchwalono, wniosek sam odesłano do komisyi budżetowej.

Skołyszewski zgłosił wniosek o zalesienie stoków górskich i regulacyę górnych dopływów rzek galicyjskich.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi wodnej przedłożony przez Wydział krajowy projekt noweli do ustawy krajowej o regulacyi rzek kanałowych. W przedłożeniu tem ma także Sejm upoważnić Wydział krajowy do wstawienia 40 prc. dodatku na zabudowania potoków górskich w dorzeczu Soły i Skawy w kwocie 751.400 K do preliminarzy krajowych w latach 1907—1912.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi wniosek Skołyszewskiego i ks. Pastora żądający aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej projektu ustawy, celem przeprowadzenia drenowania i melioracyi 1500 morgów gruntów rolnych.

W dalszym ciągu posiedzenia po dyskusyi, w której zabierali głos posłowie Schaetzel, Kramarczyk, Łazarski, Skołyszewski i sprawozdawca Abrahamowicz, uchwalono dalsze wnioski komisyi budżetowej w przedmiocie opłat szynkarskich i opłaty konsumcyjnej od piwa, wniosek II A, III A. B, i IV. Za poprawką Kramarczyka, aby Sejm uznał istotną potrzebę uchwalania z funduszu asanacyjnego, pomocy nietylko miastom, ale i gminom wiejskim, głosowało 28 posłów lewicy. Poprawka upadła.

Znaczną natomiast większością uchwalono wniosek Schaetzla, wzywający Wydział krajowy, aby zastanowił się nad tem, w jaki sposób możnaby do udziału w asanacyjnym funduszu dopuścić także i te 38 miast, które otrzymają odszkodowanie w myśl wczoraj uchwalonej ustawy i jako takie wykluczone zostają od dobrodziejstw tego funduszu. Upadła poprawka Skołyszewskiego o dotacyę dla gmin podmiejskich, mimo że głosowało za nią 32 posłów z lewicy.

Upadła poprawka Stapińskiego, aby jeden szynk tak po wsiach, jak i w miastach, przypadał na 1000 mieszkańców. Za poprawką tą głosowało 27 posłów z lewicy.

Za poprawką ks. Wesolińskiego, aby uchwalić, żeby nie więcej, jak jeden szynk przypadał na 500 mieszkańców w mieście i 800 na wsi, głosowało 28 posłów. 41 posłów głosowało za poprawką ks. Wesolińskiego, aby rząd przestrzegał osobistego wykonywania koncesyi. 56 posłów z prawicy głosowało przeciw.

Stapiński postawił dodatkową rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy zmianie ustawy przemysłowej uwzględnił taką zmianę §§ 18 i 19 ustawy przemysłowej, iżby koncesye gospodnioszynkarskie tylko w następujących wypadkach wykonywane być mogły przez zastępców, względnie przez dzierżawców:

a) w razie śmierci koncesyonaryusza i przejścia koncesyi na wdowę, względnie małoletnich spadkobierców;

b) w razie dłuższej, udowodnionej choroby koncesyonaryusza.

Rezolucya ta nie została przyjęta. Głosowało przeciw 55 posłów, za 38.

Za kilkoma poprawkami i dodatkami ludowców głosowało także kilku posłów z prawicy.

Przystąpiono do dyskusyi o melioracyach, w której przemawiali posłowie Szponder, Stapiński, Pilat i Kramarczyk, który przedstawił techniczne szczegóły regulacyi rzek. Ks. Wesoliński apelował do rządu o regulacyę rzeki Kościelicy w powiecie dąbrowskim. Po przemówieniu sprawozdawcy, hr. Zdzisława Tarnowskiego, odroczono posiedzenie do godziny 8 wieczór.

Interpelacya w sprawie rzezi żydów.

Lwów. Na końcu dzisiejszego posiedzenia Sejmu ma być wniesioną następująca interpelacya posłów Rappaporta, Loewensteina, Fruchtmanna, Kollischera i towarzyszy do komisarza rządowego:

W miastach prowincyj południowo-zachodniej i środkowej państwa rosyjskiego rozgrywają się od szeregu dni wypadki, grozą wstrząsające. Rzezie wykonywane na żydach przez podburzone tłumy, pozbawiają życia i mienia tysiące ludzi. Grozę położenia i rozmiar klęski, ogarniającej codziennie dalsze obszary, potęguje fakt, że nawet, według urzędowej enuncyacyi, rozruchy podsyca nietylko bierne zachowanie się władz tamtejszych, lecz także czynny udział niższych organów rządowych. Zważywszy, że w dotkniętej rozruchami części państwa rosyjskiego, mieszkają liczne rodziny obywateli austryackich, a szczególnie z Galicyi pochodzące; zważywszy, że ich życiu i mieniu grozi w tej chwili tak bliskie i straszne niebezpieczeństwo; zważywszy, że c. k. rząd, jaką rząd państwa pierwszorzędnego, korzystał zawsze ze swych wpływów, aby stawać w obronie zasad sprawiedliwości i cywilizacyi — zapytują podpisani, co zamierza uczynić rząd, aby otoczyć skuteczną obroną życie i mienie obywateli państwa austryackiego, w Rosyi zamieszkałych, oraz wpłynąć na rząd cesarstwa rosyjskiego, iżby położył kres szerzącym się tamże i na żydach dokonywanym gwałtom?

Podziękowanie z Warszawy.

Lwów. (Tel. pryw.). Na ręce marszałka krajowego nadszedł z Warszawy następujący telegram:

„Z granic państwa, gdzie leżą największe dziedziny ziemi naszych, w którem niebywały ucisk tłumił życie narodowe przez lat dziesiątki, pierwszy wolny wiec prawników śle Sejmowi we Lwowie słowa podziękowania za wyrazy nadziei. Wierząc w tryumf sprawiedliwości na całym świecie, a więc i tam, gdzie dotąd bezprawie panowało, ufamy, ze i nam zajaśnieje pogodniejsze słońce".

Prezydyum wiecu: St. Leszczyński, F. Ochimowski, T. Strzębosz, F. Kramsztyk.

Pod znakiem Wittego.

Nareszcie powiodło się Wittemu utworzyć gabinet i uzyskać dla niego zatwierdzenie carskie. Był to już rzeczywiście czas najwyższy na to, gdyż dalsze trwanie dotychczasowego bezrządu musiałoby wywołać gorsze jeszcze zamieszanie i zupełny rozstrój w całem państwie. Zadanie, jakie czeka Wittego, jest jednakże zawsze jeszcze niezmiernie trudne.

Rewolucyę wojskową w Kronsztadzie zdołano po dwudniowej walce stłumić za pomocą wojska, które pozostało wiernem carowi. Utopiono ją w krwi buntowników i przywrócono znów spokój w na pół spalonem mieście. Nikt atoli ręczyć nie może, czy lada dzień nie wybuchnie nowy taki bunt w innem mieście.

Z Królestwa donoszą, że ogłoszono tam stan wojenny. Jest to jednakże już tylko prosta formalność, gdyż stan taki istniał już w całym kraju de facto od dawna. Nie wiadomo jedynie, czem rząd upozorował nowe to drażniące zarządzenie. Jednakże pogłoski o zamiarze nadania Królestwu samorządu nie milkną i jak się zdaje nie są pozbawione pewnej podstawy.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 listopada.).

O autonomię Królestwa.

Warszawa. Dzisiaj wyjechać ma stąd deputacya, złożona z 22 reprezentantów szlachty i obywatelstwa do Petersburga **celem pertraktacyi z rządem w sprawie autonomii Królestwa Polskiego.**

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Warszawy: Deputacya, wyjeżdżająca w sprawie autonomii Królestwa do Petersburga, składa się 22 przedstawicieli, do których między innemi należą: ks. Lubomirski, książę Branicki, hr. Zamoyski, hr. Krasiński, baron Kronenberg, ks. Gralewski i pastor Machlejd.

Białe orły.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Wrocławia: Na granicy rosyjsko-pruskiej żandarmerya pruska została wzmocnioną. Dnia 9 b. m. tłumy ludu przeciągały w Królestwie nad granicą i manifestowały. Zdzierano rosyjskie napisy i rosyjskie orły, które zastępowano **orłami białemi**. Rosyjska straż graniczna przypatrywała się temu obojętnie.

* * *

Gabinet Wittego

Petersburg. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) Wczoraj pojawił się ukaz carski, mianujący następujących ministrów: Szipow (skarb), Timiriazew (handel), Meneszajew (komunikacya), Filozofow (kontrola państwa, Kutler (rolnictwo).

Odezwa nowego rządu.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) Komunikat rządowy apeluje ponownie do rozważnej i spokojnej części ludności o poparcie przy przeprowadzeniu reform, ponieważ przeprowadzenie ich możliwem jest tylko w razie uspokojenia się umysłów. Rząd z całym naciskiem podnosi, że powzięte zarządzenia mają na celu jedynie przywrócenie porządku i spokoju. Tymczasem nadchodzą ciągle wiadomości **o prowokacyach ze strony policyi.** Rząd wdrożył w sprawie tych doniesień surowe śledztwo i winnych ukarze. Rada ministeryalna, która wczoraj rozpoczęła swoje urzędowanie, zrobi wszystko, aby manifest cara był przeprowadzonym. Rada ministeryalna wzywa ludność o poparcie przy przeprowadzeniu tego zadania.

Witte o gubernatorze.

Petersburg. Deputacya miasta Mińska była na posłuchaniu u Wittego, który oświadczył między innemi: Bądźcie panowie pewni, że jestem tak samo sprawiedliwym wobec Polaków i żydów, jak wobec Rosyan. Wiem, że gubernator miński jest **niemożliwym człowiekiem**, ale jakiś rząd istnieć musi, a nie mogę go powierzyć Wierze Zazulicz (znanej anarchistce. Przyp. Red.).

Deputacya odniosła korzystne wrażenie z posłuchania. Spodziewają się, że Witte weźmie się energicznie do usunięcia **skorumpowanych czynowników**, którzy wzięli udział w masakrach niewinnej ludności.

Dymisya podżegaczy.

Kijów. (Doniesienie pet. Ag. tel.). Tutejszy policmajster Czekchocki i towarzysz jego Bezonow, przeciw którym podniesiono zażalenia z powodu ich zachowania się podczas pogromów, otrzymali dymisyę.

Berlin. Jak donoszą z Petersburga, Witte **złożył z urzędu gubernatorów** Mińska, Tweru i Jarosławia z powodu ich udziału w popieraniu „czarnych sotin". **Oddano ich pod sąd.**

Usuwają się

Petersburg. Wiceprezydent akademii sztuk, hr. Tołstoj, otrzymał dymisyę.

Koniec rewolucyi kronsztadzkiej.

Londyn. „Standard" donosi z Kronsztadu: Wczoraj o godzinie 11 rewolucya marynarzy się zakończyła. 2500 nieuzbrojonych marynarzy przeciągało ulicami miasta i wydawało okrzyki, że wszyscy rewolucyoniści zostali już aresztowani. Załogę wzmocniono o 7000 ludzi. Liczbę zabitych oceniają na 100, rannych na 300. Liczba marynarzy zbuntowanych wynosiła **2000**, wedle innych źródeł **8000**. Do marynarzy przyłączyło się przeszło 1000 ludzi z czterech batalionów piechoty. Motłoch, który przyłączył się do zbuntowanych, wynosił 5000 głów.

Kronstad. (Doniesienie pet. Ag. tel.). Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie. — Zaburzenia nie ponowiły się, nie strzelano też również nigdzie. Pożary ustały. Przybyło kilka batalionów rozmaitych pułków z artyleryą i karabinami maszynowemi. — Patrole przeprowadzają w ulicach aresztowanie zrewoltowanych marynarzy.

Kronsztad. (Doniesienie peters. Ag. telegr.). Sytuacya jest niezmiennie spokojna.

Petersburg. (Doniesienie petersburskiej Agencyi telegraficznej). Sztab marynarki ogłasza, że podczas rozruchów w Kronsztadzie żaden z oficerów nie został zabity.

Powody buntu.

Petersburg. Donoszą z Kronsztadu: Bunt wśród marynarzy powstał wyłącznie z powodu złego obchodzenia się oficerów z marynarzami. Bunt był wyłącznie skierowany przeciw oficerom i urzędnikom, tak, że ci w przebraniu cywilnem musieli uciekać. 20 domów spalonych, 200 mieszkań zrabowanych. Ludzi zabitych 40, rannych około 100.

Walka wojska z wojskiem.

Wiedeń. Tutejsze dzienniki podają szczegóły spisku wojskowego w Kronsztadzie. Dopiero 9 b. m. przybyło do Kronsztadu wojsko, wierne rządowi. Między tem wojskiem a oddziałami powstańczemi toczyła się **zapalczywa walka**. Z obu stron posługiwano się **działami**, a w mniejszych grupach walczono na **bagnety**. Miasto przedstawiało **okropny widok**. W ulicach wiele **trupów niepogrzebanych**. — Szanse zwycięstwa przechylały się czasowo na **stronę rewolucyonistów**; dopiero nad ranem z 9 na 10 b. m. **wojska carskie odniosły zwycięstwo.**

Dziesiątkowanie buntowników.

Kronstad. Nadzwyczajny sąd wojenny zebrał się w Kronstadzie i wydał wyrok, **skazujący na rozstrzelanie każdego dziesiątego z pośród marynarzy,** którzy brali udział w buncie.

Pod Peterhofem.

Paryż. Z Petersburga donoszą francuskie dzienniki: Około Peterhofu ustawiono bardzo silny kordon wojskowy, który przeszkodzić ma ewentualnemu wyladowaniu. Niemiecka łódź torpedowa zarzuciła kotwicę bezpośrednio przed pałacem cara.

Bunt w Petersburgu.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że w 14 i 18 dywizyonie marynarki, załogujących w Petersburgu, **wybuchł ruch opozycyi.** W dziedzińcu koszar tych dywizonów ustawiono oddziały gwardyjskie.

Czarne sotnie w Petersburgu.

Berlin. Z Petersburga telegrafują: Po mieście krążą pogłoski, że i w Petersburgu zorganizowała się silna **czarna sotnia**, która liczy już podobno **20.000 ludzi**. Wśród żydów wieści te wywołały prawdziwą panikę, wielu z nich ucieka z Petersburga. Agitatorowie czarnej sotni głoszą, że sprawią w Petersburgu rzeź daleko sroższą, niż była w innych miastach.

Panika

Petersburg. Utrzymujące się uporczywie pogłoski o zamierzonych **rozruchach przeciw żydom i inteligencyi w ciągu najbliższej nocy** wywołały tu wielkie rozdrażnienie. Magazyny broni przepełnione; nie można nastarczyć rewolwerów i nabojów. Naczelnik policyi ogłasza, że pogłoski te złośliwie zostały rozpuszczone, mimo to jednak przedsięwziął wszelkie środki ostrożności. Wczoraj wieczorem przy ulicy Sadowaja sklepy zamknięto wcześniej, niż zwykle; patrole ustawiono na ulicy.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga: **Studenci zbroją się**, aby wystąpić przeciw zapowiedzianym rzeziom żydowskim. Także robotnicy zbroją się.

Groźne widoki.

Londyn. Znany publicysta angielski Stead powrócił z Petersburga i ministrowi Landsdownowi złożył sprawozdanie o stosunkach w Rosyi. Wyraża się o nich bardzo pesymistycznie i oświadcza, że **należy oczekiwać stokroć straszniejszych wypadków, niż obecne.**

Nowy strejk powszechny.

Berlin. Do „Voss. Ztg" donoszą z Petersburga, że **przygotowuje się tam nowy strejk powszechny.** Kierownictwo tego strejku spoczywać będzie w rękach stronnictwa demokratyczno-obywatelskiego. Agitacyą za strejkiem zajmują się głównie urzędnicy pocztowi i telgraficzni.

Kongres ziemstw.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Program najbliższego kongresu ziemstw, który odbyć się ma 19 b. m., jest następujący: 1) ustawa wyborcza, 2) wypracowanie ustaw dla zapowiedzianych ukazem spraw wolności, 3) stanowisko ziemstw wobec najświeższych wypadków.

„Uspokojenie".

Petersburg. (Doniesienie pet. Ag. tel.). W ogólnem położeniu w państwie można stwierdzić uspokojenie.

W **Moskwie** teatry, restauracye i sklepy są znowu otwarte. Ruch kolejowy wraca do normalnej formy. — Większa część strejkujących podjęła znowu pracę. Dzisiaj ma być otwartym kongres reprezentantów ziemstw, który zajmie się kwestyą udzielenia wsparć oraz dostarczenia środków żywności ludności, cierpiącej nędzę.

W **Odessie** w szkołach miejskich naukę podjęto. Władze wdrożyły energiczne śledztwo z powodu ostatnich rozruchów. Dotychczas uspokojenie umysłów jest bardzo małem, ponieważ obawiają się wznowienia wykroczeń przeciw żydom.

W **Saratowie** podjęto znów ruch towarowy. W mieście panuje spokój.

Według doniesień z **Batum** wiadomości o śmierci szefa okręgu Ozurgeti były fałszywe.

Odezwa Synodu.

Petersburg. (Doniesienie petersburskiej Agencyi telegraficznej). Synod wydał odezwę w której wzywa wszystkich prawowiernych aby przyznanemi prawami wolności nie posługiwali się w celach wojny domowej, lecz wobec innowierców objawiali usposobienie pokojowe i otaczali ich miłością.

Ofiary rzezi.

Bern. Z Tyflisu donoszą: Panna Eugenia Kajrajska, która w uniwersytecie berneńskim otrzymała stopień doktora medycyny, została w Tyflisie zastrzeloną w chwili, gdy opatrywała rannego, leżącego na ulicy.

Odpowiedź Wittego.

Wiedeń. Na depeszę prezydenta austryacko-rosyjskiego dra Devośnickiego o ukrócenie rozruchów przeciw żydom odpowiedział Witte telegraficznie: „Z pomocą ludzi życzliwych nastąpi wkrótce uspokojenie; rząd zrobi wszystko, co do niego należy".

Nieprawdopodobna wiadomość.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Londynu: „Daily Telegraph" zamieszcza depeszę swego korespondenta petersburskiego z doniesieniem, jakoby Maksym Gorki stanąć miał na czele pisma antisemickiego „Nowaja Żiźń". W ostatnim numerze zamieścić miał Gorki proklamacyę, zaczynającą się od słów:

„Śmierć żydom! Ludu rosyjski, śmierć żydom! Car nie wie, co się dzieje i nie będzie wiedział, dopóki rządzić będą żydowscy ministrowie w rodzaju Wittego. Nie będzie ci wolno, ludu rosyjski, mówić, nie będzie ci wolno modlić się, wszystko w Rosyi stanie się żydowskiem. Powstań, ludu rosyjski, przeciw żydom"!

Korespondent „Daily Telegraphu" dodaje od siebie, że podaje nieprawdopodobną, a jednak prawdziwą wiadomość, tem dziwniejszą, że wydawcą dziennika „Nowaja Żiźń" jest żyd (Przecież Gorki nie dawno ogłosił w „Rewolucyjnej Rosyi" artykuł przeciw rzeziom żydowskim p. t. „Protestuję!" Przyp. Red.).

Spadek papierów.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga: Wypadki w Kronsztadzie spowodowały dalszy spadek rosyjskich papierów.

W obronie swoich poddanych.

Petersburg. Z powodu doniesień austro-węgierskiego konsulatu w Kijowie, o obawach ruchu przeciw obcokrajowcom, austro-węgierska ambasada ponownie prosiła rząd rosyjski o energiczną ochronę austro-węgierskich obywateli.

Obstrukcya kolejowa w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 listopada.)

Żądania kolejarzy.

Wiedeń. Żądania kolejarzy opiewają: Dodatek dla służby prowizorycznej 20 prc., dla stałej od 3 do 6 kategoryi 20 prc., od 1 do 2 kateg. 10 prc., dla podurzędników od 3 do 5 kateg. 20 prc., od 1 do 2 kateg. 10 prc., urzędnik ma mieć możność awansu do VII. rangi; rangi dziewiąta, dziesiąta i ósma otrzymać mają 10 prc. dodatek drożyźniany; bezkarność dla wszystkich strejkujących; wybraną będzie organizacya z przedstawicielami wszystkich kolejarzy, w celu wypracowania projektu uregulowania stosunków służbowych.

U ministra kolei.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa kolei przyjmie dziś deputacyę robotników kolejowych pod przewodnictwem posła Mastalki. Może przyjdzie do porozumienia.

W Wiedniu

Wiedeń. Lokalna korespondencya donosi: Na dworcach kolei państwowych w Wiedniu, personal zajęty przy przesuwaniu wagonów, pełni służbę poprawnie wedle nowego regulaminu Z dworca Fr. Józefa odeszło pięć pociągów towarowych bez opóźnienia. Na dworcu kolei zachodniej ruch towarowy i osobowy odbywa się normalnie i bez opóźnień.

Wiedeń. Stosownie do wczorajszej uchwały, **rozpoczął się dzisiaj na dworcu Towarzystwa kolei państwowych bierny opór.**

Wiedeń. Służba kolejowa „Towarzystwa austro-węgierskich kolei państwowych" uchwaliła **przyłączyć się do strejku.**

Leoben. W nocy z piątku na dziś przyłączyli się do obstrukcyi kolejarze na liniach kolejowych aż pod Bielak (Villach).

W Lincu.

Linc. Tutejsza dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że na dworcach Linc, Atnang i Simbach, opór bierny od wczoraj ustał. Na innych stacyach ogółem nie było dotąd biernego oporu.

W Gracu.

Grac. Dzienniki donoszą, że na stacyach kolei południowej w Gracu i okolicy kolejarze rozpoczęli dziś bierny opór.

W Czechach.

Praga. W Czechach bierze udział w „biernej rezystencyi" **22 000 kolejarzy.**

Praga. „Prawo Lidu" donosi, że cukrownia w Kralubsku zmuszona była przerwać pracę dla braku węgla.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 listopada.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi: Poseł Forzt mianowany został szefem sekcyi w ministerstwie handlu.

Audyencye.

Wiedeń. Cesarz przyjmował dziś o godzinie 10 prezydenta gabinetu węgierskiego generała Fejervarego. Audyencya trwała pół godziny. Następnie przyjął cesarz ministrów Kristoffyego i Lanyjego, z którymi omawiał projekt nowej ustawy wyborczej dla Węgier.

Uprzejmość dla Wszechniemców.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" dowiaduje się: Wszechnica wiedeńska ma być w poniedziałek nanowo otwartą. Ministerstwo oświaty zamierza cofnąć relegacyę i „consilium abeundi", udzielone 8 studentom wszechniemieckim i w ten sposób zakończyć tę sprawę.

Socyaliści i Sejm pruski.

Berlin. „Vorwärts" donosi: Wydział partyi socyalistycznej odrzucił wniosek socyalistów wrocławskich o demonstracye uliczne przeciw systemowi wyborczemu, ponieważ już pruski kongres partyjny odrzucił większością podobny wniosek.

Wydział partyi uważa jednakże chwilę za stosowną do podjęcia energicznej agitacyi za uzyskaniem powszechnego prawa wyborczego do Sejmu pruskiego. Odpowiednie kroki w tym celu będą podjęte.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Adwokat Dr Fr. Góra
w Wadowicach

poszukuje **koncypienta**, uprawnionego do zastępstwa we wszelkich sprawach karnych lub cywilnych. Stosowne wynagrodzenie. 3961 1 3

Kupię

używaną ogniotrwałą kasę werthe.mowską, niezbyt dużą, w dobrym stanie. Zgłoszenia proszę nadesłać pod adresem: **K. R., Dukla** poste rest. 3942 1 3

Do wydzierżawienia

pole 1200 sążni przy Parku Krakowskim. Wiadomość: ul. Stachowskiego 12, parter na prawo. 3889 3 3

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12 ½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

3392 13 0

Przeprowadziłam się.
Mały Rynek L. 1, piętro I.
Józefa EKEROWA
Nauczycielka Tańców.
3945 1 0



L. 105372/05. 3950 1 3
B.

Wynajęcie lokali.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa będzie miała w przebudowanym gmachu starego teatru lokale balowe i restauracyjne do wynajęcia od 1 grudnia b. r., do których ewentualnie dostarczy całkowitego urządzenia i wyposażenia.

Oferty pisemne należy składać w Prezydyum miasta do **dnia 20 listopada 1905 r.**

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela referent p. Jan Rzymkowski, inspektor Budownictwa miejskiego, w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Kraków, dnia 7 listopada 1905.
Prezydent miasta
w z. *Chyliński.*

Tabliczki Nuphara

wybitna nowość do perfumowania i miękczenia wody do mycia i kąpieli. ○ Tabliczki Nuphara przewyższają wyborną jakością,

delikatnością zapachu i przyjemnością

przy ich użyciu wszelkie inne do podobnego celu dotąd używane środki.

Służą nadto do upiększenia skóry, do perfumowania i desinfekcyi powietrza w pokojach.

Cena pudełka na próbę **1** K.

Cena wielkiego pudełka (124 tabliczek) **3** kor.

Dostać można prawie w każdym składzie perfum, handlu mydeł, w drogueryach i aptekach.

Nuphar C°, Wiedeń-Paryż.
3504 6 20

Największy wybór! Dużo nowości!



NA DRZEWKO:

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 K do 12 K.

Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos aniołów) szkła, papieru, waty, żelatyny.

Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe. — **Girlandy** złote, srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko. — **Szopki** — **Stajenki.**

Pozłotkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący. — **Lichtarzyki** ozdobne i zwykłe.

Przyrządy do zaświecania i do gaszenia. Świeczki woskowe, stearynowe, kolor. gładkie i karbowane.

„**Nowość**" Świeczki elektryczne. — **Stoczki.**

JAKO PODAREK:

Perfumy i mydła w elegancko wyposażonych kasetkach po rozmaitych cenach.

Mydła i perfumy francuskie, angielskie, niemieckie — oraz wszelkie **przybory toaletowe.**

Szachy, szachownice, domina i różne gry towarzyskie.

Łyżwy śniegowe „Ski".

Zabawki klockowe budowlane z fabryki krakowskiej Z. Janikowskiego.

NA GWIAZDKĘ:

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabr. F. A. Richtera i Sp.

Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.

Piłki gumowe salonowe. **Przyrządy** gimnastyczne pokojowe. **Tennisy** pokoj. „Ping-Pong".

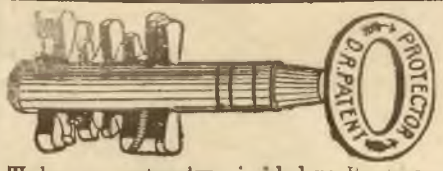
Aparaty gimnast. „The Whiteldy i Ideal".

Farby artystyczne. Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego, akwarelą na terakocie, drzewie i do napryskiwania. Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania. **Aparaty** z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki.

Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.

Polecają po cenach najtańszych **Reim i Spółka** Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki darmo i opłatnie. **Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.** 3821 2 4



Za **Dziwo techniki** uznają fachowe powagi **patentowy zamek Protektor** którym są opatrzone bezpieczne przed ogniem i włamaniem

Kasy Hesky (S. Wertheimer).

Przez ces. niemiecki Bank państwowy aprobowane i w jego użyciu one są wyłącznie. Kasy niezrównane, najnowszej konstrukcyi. Najniższe ceny fabryczne. 3322 8 10

Wyłączne zastępstwo i skład na Kraków: **W. HALSKI.** **Fabryka: Wiedeń, XVII 3.**

Słówko o nowym wynalazku
ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek do papierosów** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu znanego już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„Salvesol."

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL" w cygarniczkach szklanych, nie do ię przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL".

Z. w. p. **Prof. Dr Antoni Mars.**

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. 3905 16 26

Do waty **„Salvesol"** mają znakomite i przyjemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość **nikotyny,** a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris" Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk tutek cygaretowych „Noris" ze Salvesolem . . . koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60

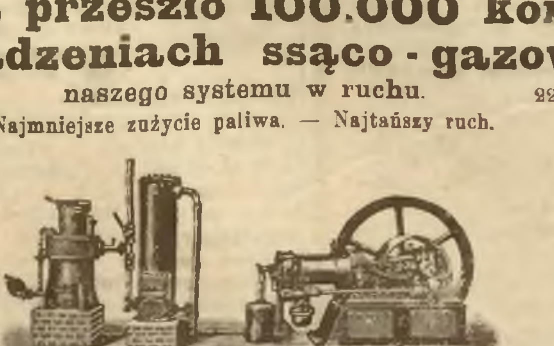


231 17 20

Siła przeszło 100.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu. 2201 12 26

Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.



KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich 2.

Wszystkie używane wielkości aż do siły 100 koni wciąż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.

Dr W. St. Dąbrowiecki (Dr Albert)

Sprawa ludowa wobec przyszłości narodu.

Cena kor. 1·50.

Treść: Nasz lud wiejski jako czynnik społeczny i polityczny w przeszłości a dzisiaj. — Sprawa udziału ludu w życiu politycznem w świetle nauki i praktyki życia politycznego. — Życie polityczne a patryotyzm. — Nadzieje na przyszłość. — Dzisiejszy ruch ludowy. — Mylne o nim sądy. — Stronnictwo ludowe. — Jego zalety i błędy. — Wybory włościańskie. — Ich znaczenie dla podźwignienia narodu. — Elementarna oświata ludowa. — Uniwersytet chłopski. — Oszczędność a oświata. — Prasa ludowa. — Wychowawczy wpływ życia politycznego.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3900 1 3

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową,* jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, lub po otrzymaniu kor. 4·60 6, opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.



Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

444 17 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, *apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.* Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

„THE MUTUAL"
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Nowym Yorku

Założone w roku 1842. Czysta wzajemność.

„The Mutual" posiada między wszystkiemi Towarzystwami ubezpieczeń największy majątek, który jest wyłączną własnością ubezpieczonych.

Ogólny majątek wynosił z dniem 1 stycznia 1905:
Koron 2,176.273.854·61.

Czysty zysk na korzyść ubezpieczonych za rok 1904 wynosi:
Koron 74,210.046·09.

Rezerwa premij za wszystkie w Austryi zawarte ubezpieczenia złożoną jest w c. k. Państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu.

Generalna Dyrekcya dla Austryi
Wiedeń I., Kärnthnerring 2.
3878 2 2

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „Ornis"

założony w roku 1897 w Krakowie, właściciel: **A. MUSIOŁEK**, dostawca dla c. k. urzędników państw. **Sklep: Kraków, ul. Sławkowska L. 16 naprzeciw „Grand-hotelu".**



Hodowla i skład zwierząt: Półwsie Zwierzyniec „Willa Wisła"

Menażerya i własny park zwierząt w „Parku Krakowskim" poleca się nadal Szan. P. T. Publ.

Cenniki bezpłatnie za nadesł. 5 hal. — marki.

Młode Bernhardy od 20 złr. Foxterriery, jamniki, rasowe kury, angora koty, kolibry od 1 złr., papugi od 2 złr., prawdziwe harceń kie kanarki od 6 złr., złote rybki, oswojone małpki i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny.

Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

Uwaga: Około 20 to letnie praktyczne doświadczenie, jakotez dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia starannego, wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach, jak dotąd tak i nadal. 3337 8 8

POŁNOCNO NIEM. LLOYD
(Norddeutscher Lloyd),
GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI
we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki (Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 3147 9 0

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki

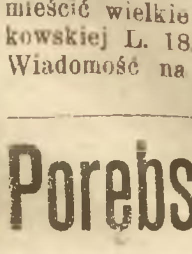
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

Hurtowny Skład Papieru i Tektur
Kamila Angelusa
w Krakowie, ul. św. Marka 19
przyjmie 3955 1 5
zdolnego agenta
do rozsprzedaży miejscowej za prowizyą.



Kanarki hercyńskie

nadeszły i są do nabycia od dnia dzisiejszego do południa we środę przy **Placu Matejki Nr. 2.**

3969 1 3 *Rudolf Fuchs.*

Kamienica

piętrowa z podwórzem, mogącem pomieścić wielkie oficyny, przy ul. Sławkowskiej L. 18, **do sprzedania.** — Wiadomość na miejscu u właściciela. 3945 1 3

Porębski i Zimler
Kraków — Rynek 8

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze,
Rękawiczki, 3367 7 0
Bluzki i halki damskie,
Skarpetki i pończochy.

Dom

z ogrodem owocowym 5-letnim i warzywnym, z zabudowaniem gospodarczem i kawałkiem gruntu dobrej gleby na prowincyi jest **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **3922.** 3922 1 3

Nienawiść a miłość
czyli Tajemnice zamku Felseg

sensacyjna powieść, wychodzi w zeszytach po **20 h**, zeszyt okazowy rozdaje

bezpłatnie

Ajencya pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Pl. Maryacki L. 2** i w kiosku przy rogu ul. Dietla. — Zamówienia z prowincyi proszę adresować: **R. Landau** Lwów, Czarneckiego L. 3.

3948 1 10

Somatose

białko mięsne

wybitny, apetyt podniecający i nerwy wzmacniający posilny środek. 627 16 20

Dostać można w aptekach i drogueryach.

WĘGIEL
z krajowej kopalni Bory

Węgiel z kopalni **Bory** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, węgiel z kopalni **Bory** odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowickiego. Węgiel z kopalni **Bory** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy, oraz najlepsze gatunki węgli górnośląskich dla gorzelń i celów przemysłowych,** które wprost z kopalń wysyłane zostają, poleca 3304 18 0

Adolf Blumenfeld
Składy węgla, Kraków, Pawia 12, telefon 59.

Proszę

zwrócić się z zaufaniem do fabrycznej firmy

ADOLF BRUML
Duchcov (Dux, Czechy),

a otrzymacie za zaliczką opłatnie do domu

2 flanelowe koce bardzo wielkie, w kwiaty, za	złr. 3·50
2 derki w paski na konie, bardzo wielkie za	złr. 2·80
2 derki na konie, nadzwyczaj wielkie, prawdziwy styryjski moldon za .	złr. 7·40
2 japońskie koce barwne lub białe, mocne za	złr. 2·80
1 resztkę chodnika 6—7 m. za . . .	złr. 1·70
1 resztkę chodnika 6—7 m. nadzwyczaj mocnego za	złr. 2·30

3354 7 20



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD
DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 573.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·70, 3—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 60, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka nie ma! [illegible] 56 [illegible]

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.